Rok XI. Nr. 149 Sosnowiec, niedziela 31 maja 1936 roku. Cena numeru 10 groszy

Ceny ogłoszeń za wiersz millimetrowy przed 1 złoty w tekście 60 gr., za tekstem 40 gr. Ogłoszenia tabelaryczne 50 proc., a świąteczne 25 proc. drożej. Drobne ogłoszenia po 10 groszy. Dla poszukujących pracy 5 gr. za wyraz. Najmniej 1 zł. Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%.

EXPRES ZAGŁĘBIA

Jedyny organ demokratyczny, niezależny woj. kieleckiego.

Prenumerata wynosi miesięcznie zł. 2.—

ODDZIAŁY: KIELCE, ul. Wspólna 12, tel. 13-78; BĘDZIN. Małachowskiego 24; DĄBROWA, ul. 3-go Maja 14, ZAWIERCIE, ul. 3-go Maja 5, tel. 97; CZELADŹ, Milowicka Nr. 5; GRODZIEC, ulica Legjonów, tel. 16.

NOC GROZY W BIELSKU

Eksplozja materjałów wybuchowych powyrzucała ludzi z łóżek

BIELSKO, 31. 5. W nocy z piątku na sobotę o g. 1.30 wybuchł groźny pożar w magazynie dworca osobowego w Bielsku przy warsztacie oddziału drogowego, w którym znajdowały się materjały wybuchowe.

Materjały te wybuchły z taką siłą, że we wszystkich domach na przestrzeni połowy ulicy 3-go Maja wyleciały szyby z okien.

Strach paniczny padł na ludność, która nie wiedząc co się stało, na odgłos kilkakrotnie powtarzających się eksplozyj zerwała się na nogi.

Wybuchły butle z tlenem, o sile 250 atmosfer, znajdujące się w magazynie podręcznym przy warsztacie oddziału drogowego w najbliższem sąsiedztwie stacji kolejowej, znajdującej się w centrum miasta.

Siła eksplozji była tak wielka, że na odcinku ul. 3-go Maja od n-ru 21 do 31 aż po ul. Piastowską napór powietrza powyrywał wszystkie okna, a w niektórych mieszkaniach powyrzucał ludzi z łóżek.

W całym szeregu sklepów zostały doszczętnie zniszczone grube szyby wystawowe i to nietylko zewnętrzne, ale i wewnętrzne.

Kolosy 4-piętrowych kamienic w Bielsku a nawet w Białej w dużem promieniu zatrzęsły się w posadach. Równocześnie z detonacją ukazała się na niebie olbrzymia łuna.

Jak się okazało, przyczyna wybuchu był pożar, który powstał w podręcznym magazynie, na który przerzucił się od warsztatów stolarskich oddziału drogowego znajdujących się obok magazynu.

Jak dotąd przyczyny pożaru nie ustalono. Prawdopodobnie powstał on od niedopałka papierosa, porzuconego przez pracujących w warsztacie stolarzy.

Ogień przerzucił się z niezwykłą szybkością na magazyn, w którym znajdowały się butle z tlenem i butle te poczęły wybuchać. Równocześnie poczęły się rozlegać eksplozje t. zw. spłonek, czyli petard kolejowych, które przypominały strzelaninę z karabinu maszynowego.

Ku uwadze Czytelników.

W dzisiejszym numerze zamieszczamy na str. 6-ej **obszerne streszczenie** drukowanej u nas emocjonującej powieści p. t. **„Droga na Szafot“**, która da pełny obraz dotychczasowej akcji i umożliwi naszym nowym abonentom śledzenie dalszego toku tej ciekawej powieści w codziennych odcinkach.

„EXPRES ZAGŁĘBIA“ wychodzi 7 razy w tygodniu, dokładnie i szybko informując o codziennych wydarzeniach w kraju i zagranicą, ze specjalnem uwzględnieniem przejawów życia społecznego na terenie Zagłębia Dąbrowskiego i województwa kieleckiego.

„EXPRES ZAGŁĘBIA“ daje niezawodny skutek reklamowy, gdyż jest największym na terenie województwa kieleckiego organem ogłoszeniowym.

„EXPRES ZAGŁĘBIA“ posiada szeroko rozgałęzioną sieć agentur i 6 własnych oddziałów.

„EXPRES ZAGŁĘBIA“ kosztuje tylko zł. 2 miesięcznie z odnoszeniem do domu.

Targi Katowickie otwarte

KATOWICE, 31. 5. Wczoraj o g. 17-tej na terenach wystawowych przy Parku Kościuszki odbyła się uroczystość otwarcia VIII Targów Katowickich, zrganizowanych przez Śląskie Towarzystwo Wystaw i Propagandy Gospodarczej. Na inaugurację przybyli przedstawiciele władz z wojewodą dr. Grażyńskim na czele, reprezentanci sfer gospodarczych, przemysłowych, kupiectwa, samorządu itd. Uroczystość zagaił prezydent miasta dr. Kocur podkreślając znaczenie Targów. **Mówca podniósł, że Targi są świadectwem rozwoju rodzimej produkcji a pozatem stanowią pomost między producentem a konsumentem.**

Następnie p. wojewoda dr Grażyński dokonał otwarcia Targów przecinając symboliczną wstęgę w głównej hali wystawowej. Po otwarciu Targów goście zwiedzali wystawę, która przedstawia się w roku bieżącym bardzo dodatnio tak pod względem ilości stoisk, których jest okło 300, jak i jakości eksponatów ze wszystkich niemal gałęzi wytwórczości.

Biuro zadań specjalnych

WARSZAWA, 31. 5. PAT. Jak się dowiadujemy, w biurach Prezydjum Rady Ministrów nastąpiła reorganizacja. Utworzono biuro zadań specjalnych, którego dyrektorem został mjr. M. B. Lepecki, dotychczasowy dyrektor Biura personalnego Prezesa Rady Ministrów. Na stanowisko dotychczasowego dyrektora Biura Personalnego Prezesa Rady Ministrów został powołany p. Brzozowski, dotychczasowy szef sekretarjatu ministra spraw wewnętrznych.

Bójka na starym Sosnowcu

Na jednej z ulic na Starym Sosnowcu wynikła wczoraj krwawa bójka pomiędzy Zygmuntem Pasternakiem a Bolesławem Gołdą.

W czasie bójki Gołda nożem zadał Pasternakowi kilka poważnych pchnięć.

W stanie bardzo ciężkim przewieziono Pasternaka do szpitala na Pekinie.

Jak ustalono powodem bójki były nieporozumienie osobiste.

—::—

Sejm zwołany na 4 czerwca r.b.

WARSZAWA, 31. 5. Pan Prezydent R. P. zarządzeniem z dnia 30 bm. otworzył z dniem 30 bm. nadzwyczajną sesję Senatu i Sejmu.

Zarządzenie Pana Prezydenta o otwarciu sesji nadzwyczajnej Sejmu.

traktuje m. in. o szeregu ratyfikacyj układów handlowych, o upoważnieniu Prezydenta R. P. do wydawania dekretów o paszportach, o zmianie rozporządzenia Prezydenta RP. z d. 16 lutego 1928 r. o prawie budowlanem i zabudowaniu osiedli, o monopolu loteryjnym, o trybunale stanu, o zmianie ustawy z dnia 22 czerwca 1925 r., o wyścigach konnych, o zalesieniu niektórych nieużytków, w sprawie zmiany rozporządzenia Prezydenta RP. z dnia 28 października 1933, o przejmowaniu na własność państwa.

PODZIĘKOWANIE

Wszystkim, którzy oddali ostatnią posługę w odprowadzeniu na wieczny spoczynek drogich nam zwłok ukochanego naszego syna w d. 26 maja 1936 r.

ś. p. Mieczysława Nowaka

KANONIERA II BATERJI 23 P. A. L. w BĘDZINIE

a w szczególności WPP. Oficerom z 23 P. A. L. w Będzinie: Płk. W. Szwedowi, Mjr. Talarczykowi, por. J. Gorączko, por. P. Kozakiemu, por. Kostrzycy, por. Tonikowi, por. Gilowi, delegacjom WPP. Podoficerów i Kanonierów, Orkiestrze na czele z WP. Kapelmistrzem Ogniomistrzem Rotterem oraz rodzinie, przyjaciołom i znajomym za okazanie nam swojego współczucia, składamy na tem miejscu staropolskie „Bóg zapłać“

RODZICE.

Pierwszy dzień uroczystości 25-lecia harcerstwa w Zagłębiu

Uroczystości obchodu 25-lecia harcerstwa Zagłębia Dąbrowskiego, które odbywać się będą w ciągu trzech dni w Dąbrowie rozpoczęły się wczoraj uroczystą mszą żałobną odprawioną za dusze poległych i zmarłych harcerzy. Mszę żałobną odprawił ks. pref. Flisowski.

Wieczorem o godz. 7-ej na stadjonie miejskim przy ul. Konopnickiej zgromadziły się liczne zastępy harcerzy począwszy od starych wiarusów a skończywszy na zuchach. Tu przy rozpalonym ognisku odbył się uroczysty apel poległych za Polskę harcerzy.

Poczem po odśpiewaniu pieśni harcerskich, gawędę na temat „Harcerze Zagłębia w bojach“ wygłosił nacz — K. Nawrocki.

Następnie po odśpiewaniu modlitwy wszyscy harcerze udali się na spoczynek do domu względnie do specjalnie przyszykowanych kwater.

Wczoraj przyjechał do Dąbrowy, celem wzięcia udziału w uroczystościach harcerskich, twórca skautingu w Zagłębiu Dąbrowskiem p. K. Kierzkowski.

Dziś zapowiedzieli swój przyjazd wojewoda kielecki dr. Dziadosz i wojewoda Śląski dr. Grażyński.

Korektura w toku awansu burmistrza Dorobczyńskiego

Onegdaj donieśliśmy, że dotychczasowy burmistrz Czeladzi major Dorobczyński został przez radę miejską w Kielcach wybrany na stanowisko wiceprezydenta Kielc.

Obecnie dowiadujemy się, że w łonie kieleckiej rady miejskiej powstała nowa koncepcja, a mianowicie, aby prezydentem został mjr. Dorobczyński. Sprawa objęcia stanowiska prezydenta m. Kielc przez mjr. Dorobczyńskiego ma podobno być załatwiona jeszcze w czerwcu rb., bowiem dotychczasowy prezydent Kielc p. Artwiński z tytułu podeszłego wieku przejdzie na emeryturę.

Na mające być znów opróżnione stanowisko wiceprezydenta, kielecka rada miejska szuka kandydata.

Skandal budowlany - Chełm nr. 2

na terenie Rogoźnika w Zagłębiu

Specjalny reportaż „Expresu Zagłębia"

Rogoźnik leży w dolinie i ze wszystkich stron otoczony jest wieńcem pagórków. Niewielkie domki, pokryte papą i dachówką rozrzucone są wzdłuż wijących się serpentynami ulic. Wiosce uroku dodają posadzone przy domach kępy drzew lub jary, na dnie których sączy się zimna, źródlana woda. Na uboczu wioski widać cegielnię, nieczynną od chwili wybudowania i uruchomienia przez to towarzystwo cementowni w sąsiednich Wojkowicach Komornych.

Na ulicach spokój i cisza.

W zetknięciu się z mieszkańcami wioski przybysz niebawem dowiaduje się dlaczego Rogoźnik, liczący około 2 tys. mieszkańców tkwi w bezruchu.

LUDNOŚĆ PRZYTŁACZA BEZROBOCIE I BIEDA.

Mieszka tu zaledwie 7 sześciomorgowych właścicieli rolnych, około 300 rolników, którzy posiadają po zagonie pola,

a reszta — to bezrobotni.

Dawniej cała wieś pracowała w Górnośląskich kopalniach, lecz z chwilą, gdy przyszły redukcje w każdym domu znalazło się po dwóch i trzech bezrobotnych.

Rzeczywistem odbiciem bezrobocia jest fakt, że nawet sołtys nie pracuje. Żyjemy tu chłodem i głodem, żalą się mieszkańcy Rogoźnika. Gmina zatrudnia największą już biedę przy naprawie dróg,

a reszta idzie na biedaszyby i do służby.

Łatwiej radzą sobie ci, którzy posiadają groszowe oszczędności, bo chwytają się handlu drobiem. Roli tej podejmują się kobiety. Skupują po wszystkich wioskach drób i sprzedają go z niewielkim zarobkiem w miastach zagłębiowskich lub na G. Śląsku.

Ale to nie jest najważniejsze w życiu Rogoźnika.

OSOBLIWOŚCIĄ WSI

jest kolonja domków robotniczych na Krzyżówce.

Jest to jeszcze jeden dowód, jak nierozsądnie i niecelowo gospodarowało się groszem publicznym.

W okresie największego zbytu węgla na rynkach zamorskich a temsamem dużego ożywienia w przemyśle węglowym dał się odczuć brak mieszkań, szczególnie robotników. Dlatego Zakład ubezpieczeń pracowników umysłowych w Chorzowie, po porozumieniu się z powiatowym związkiem komunalnym pow. będzińskiego, z Warszawskiem tow. kopalń węgla i zakładów hutniczych oraz tow. „Saturn" po stanowił przeprowadzić akcję budowy domków robotniczych w Rogoźniku oraz w Kazimierzu.

ZUPU. przekazał na mocy umowy notarjalnej przeprowadzenie całej akcji budowlanej zgodnie z administracją i konserwacją domów pow. związkowi komunalnemu w Będzinie przyczem związek komunalny uprawniony został do zawierania w imieniu ZUPU na własne ryzyko wszelkiego rodzaju umów, a w szczególności przyrzeczenia sprzedaży nabywcom robotnikom oraz wynajmu tych domków.

W 1931 roku stanęło na terenach tow. „Saturn" w Rogoźniku w pobliżu Wojkowic i Żychcic 25 jednopiętrowych domków, po 4 mieszkanka dwuizbowe w każdem, które oddano robotnikom na własność za sumę 32 tys. zł. każdy, przyczem należność miała być spłacana ratami.

Robotnicy kop. „Jowisz", pragnąc sobie zabezpieczyć dach nad głową brali zazwyczaj po pół domu,

NIE ZWAŻAJĄC NA ZBYT WYGÓROWANE WARUNKI PŁACY.

Miesięcznie potrącano im z zarobków po 65 zł.

Godziliśmy się — informuje mnie jeden z mieszkańców Krzyżówki na tak wysokie raty, bo przyrzekano nam, że będziemy pracować normalnie i nikt z nas nie będzie zredukowany.

Kiedyśmy pospłacali po tysiącu zło tych sytuacja materjalna tak się u nas pogorszyła, że zmuszeni byliśmy zerwać umowę.

Przedewszystkiem kop. „Jowisz" nie dotrzymała przyrzeczenia, że będzie my w stanie wyrabiać wszystkie dni w tygodniu, a w dodatku obniżyła się wartość domów mieszkalnych.

Któż to będzie płacił za dom 32 tys. zł., który można kupić gdzieindziej za 4 lub 5 tys. zł.

O zwrocie potrąconych nam pieniędzy nie było mowy, jedynie mgliśmy sobie je odmieszkać.

Panie szanowny, brali ile chcieli za komorne: po 30, 25, 20 i 17 zł. było jak najszybciej odmieszkać wpłacone raty.

DZIŚ, NA 100 MIESZKAŃ, 19 JEST ZAJĘTYCH, A RESZTA STOI PUSTKĄ.

50 mieszkań wogóle nie było dotąd wcale zamieszkałych, stoją próżne od nowa przez kilka lat.

Czy to nie jest zamrożeniem setek tysięcy złotych, które społeczeństwo wpłaciło w dobrej wierze, że będą zużyte na potrzeby realne?

Jest to kwestja tem smutniejsza, że nikt dotychczas nie zajął się rewizją panujących tu stosunków.

Nie pomyślano np. o sprzedaniu tych domków po cenach niższych i do stosowaniu ich wartości do realnych warunków życiowych, względnie o odnajęciu próżnych mieszkań po przystępnej cenie. Zwolniłoby się przez to trochę mieszkań dla bezrobotnych, którzy o 300 metrów oddaleni, mieszkają jak jaskiniowcy w ziemiankach i puch ną z wilgoci.

Gdyby mieli mieszkanie, napewno radziliby sobie lepiej w życiu. Czyż ta martwa kolonja na Krzyżówce niepodobna jest do osławionego Chełma?

Martwy Chełm Zagłębiowski w imię dobra publicznego należy ożywić.

B. Piątek.

Pamiętny dzień grozy i zniszczenia

Dwadzieścia lat od największej bitwy morskiej w dziejach świata

Po wybuchu wojny światowej blisko dwa lata dwie najpotężniejsze floty świata, angielska i niemiecka stały zakotwiczone w swoich portach, zajmując pozycje wyczekujące, bierne. Lecz bierność floty niemieckiej była tylko pozorna. Przyczajona za osłoną pól minowych, sprężona do skoku czekała tylko sposobnej chwili, żeby wypaść ku brzegom Anglji, zniszczyć nadbrzeżne miasteczka, a co najważniejsze zachwiać autorytet floty angielskiej.

Do bitwy, która uchodzi za największą bitwę morską, jaką historja kiedykolwiek notowała — doszło dopiero dn. 31 maja 1916 r., a więc dwadzieścia lat temu.

W mglisty i chłodny poranek tego pamiętnego dnia admirał v. Scheer wyprowadził z Wilhelmshafen całą niemiecką flotę wojenną, złożoną ze 114 jednostek o ogólnym tonażu 690 tysięcy ton, biorąc kurs kurs ku wybrzeżom Anglji.

Popołudniu zetknęły się już ze sobą przednie straże jednej i drugiej floty.

Starcie trwało około 2 godzin i przyniosło zwycięstwo Niemcom.

Anglicy, straciwszy 8 jednostek, w tem 3 olbrzymy pancerne, musieli się cofnąć. Kiedy jednak adm. Scheer, zostawszy panem sytuacji, chciał wracać do Wilhelmshafen, zastąpiły mu drogę potworne cielska okrętów angielskich pod dowództwem adm Jellicoe, który oskrzydlił flotę niemiecką i zamknął jej odwrót.

Przychodzi teraz drugi akt wielkiej tragedji, która kosztowała życie 8 i pół tysiąca marynarzy i pogrzebała nadzieję, jaką Niemcy pokładały w swej flocie wojennej. Działa angielskie wyrządziły Niemcom olbrzymie straty.

Chcąc ratować flotę od zagłady, adm. Scheer poświęca eskadrę wiceadm. Hippera, którą wysyła w największy ogień angielskich pancerników.

Dzięki tylko temu manewrowi, flota niemiecka mogła wymknąć się z pierścienia otaczających ją okrętów angielskich.

Na tem jednak bitwa się jeszcze nie kończy.

W nocy przychodzi trzeci, najdramatyczniejszy okres bitwy.

W ogólnem zamieszaniu zderzają się z sobą i toną okręty jednej i drugiej floty. Pociski trafiają często okręty z własnej floty. Dopiero po wielkich stratach. rankiem dn. 1 czerwca flota niemiecka znalazła spokojne schronienie, lecz sława jej znacznie się zmniejszyła.

Drobny wydatek, jakim jest cena losu naszej Loterji Klasowej, nie stoi w żadnym stosunku do całkiem realnych możliwości zdobycia jednej z wielkich lub mniejszych wygranych, wynoszących blisko 25 miljonów złotych.

Nowe korzystne zmiany w planie gry 36-ej Loterji:

Z zakończeniem ciągnienia 4-ej klasy 35 Loterji wkraczamy w nowy okres 36-ej.

Do planu gry 36-ej Loterji zostały wprowadzone nowe wygrane po zł. 75.000,— 20.000.— itd. w miejsce dotychczasowych wygranych pocieszenia w 4-ej klasie, któ re zostały zniesione na próbę, oraz wygranych gwiazdkowych, wielkanocnych i po wakacyjnych. W ten sposób dla graczy znacznie się zwiększyły szanse zdobycia dużej wygranej.

Do osiągnięcia tych możliwości konieczne jest, jednak **nabycie losu loteryjnego, który kupiony u Kaftala, staje się paszportem w krainę szczęścia i dobrobytu.**

Świadczy o tem najlepiej wielka ilość wygranych, jakie padły u Kaftala w ubiegłej Loterji, a mianowicie:

Zł. 100,000,— na nr. 183726	Zł. 50,000,— na nr. 122152
Zł. 50,000,— na nr 194562	Zł. 30,000.— na nr. 42008
Zł. 50,000,— na nr. 56787	Zł. 30,000.— na nr. 112631
Zł. 10,000,— na nr. 17845	Zł. 10,000.— na nr. 80018
Zł. 10,000,— na nr 126109	Zł. 10,000.— na nr. 150902
Zł. 10,000,— na nr. 152878	i t. d.

Jeżeli do tej wiązanki dużych wygranych dodamy jeszcze wygrane z poprzednich Loterji jak:

Zł. 1.000.000,— na nr. 61415 w 26 Loterji, zł. 1,000,000,— na nr. 72450 w 31 Loterji, oraz wygrane po: Zł. 200,000, 100,000, 80,000, 75,000, 60,000, 50,000, 40,000, 30,000, itd. na dziesiątki miljonów złotych, to każdy łatwo zrozumie, dlaczego Kolektura Kaftala cieszy się tak wielką popularnością wśród graczy.

Wobec zbliżającego się ciągnienia 1-ej klasy, które rozpocznie się już 18-go czerwca, należy się pośpieszyć z Kupnemlosu w szczęśliwej kolekturze Kaftala.

Krwawy scena przy demonstracji radjoaparatów

Za policzek nożem w bok

ŁAZY, 29.5. Kazimierz Maszczyk, lat 30, zamieszkały w Zawierciu jest przedstawicielem firmy radjoaparatów „Feniks". Wczoraj przyjechał on do Łaz z Franciszkiem Stychną lat 19, który pracuje u niego jako chłopiec na posyłki. Obaj ulokowali się w „Klubie Kolejarzy", gdzie odbywały się demonstracje aparatów.

Około godziny 8-ej wieczorem doszło między nimi do kłótni, podczas której zirytowany Maszczyk uderzył Stychnę w twarz.

Ten obiecał mu krwawą zemstę i wyszedł z klubu.

W kilka minut później Maszczyk również opuścił klub, lecz na schodach spotkał uzbrojonego w długi nóż rzeźnicki Stychnę, który zadał mu głęboką ranę w lewy bok poniżej żeber.

Krwawiącego w okropny sposób Maszczyka odstawiono do ambulatorjum kolejowego, gdzie miejscowy felczer p. Janiak zrobił tymczasowy opatrunek.

Rana okazała się bardzo groźna i nie jest wykluczone, że Maszczyk ma po przepinane jelita.

Wobec takiego stanu rzeczy zawezwano pogotowie ratunkowe, które odwiozło rannego do szpitala wZawierciu Tymczasem Stychna, po dokonaniu zemsty, zbiegł i wykupiwszy bilet do Dąbrowy, chciał odjechać najbliższym pociągiem. **Został jednak rozpoznany i zatrzymany przez miejscowych kolejarzy, którzy oddali go w ręce policji. Osadzono go w areszcie gminnym.**



MŁODE POKOLENIE
podejmie łańcuch ciągnący w zwyż

Gdy Wódz Naczelny gen. Śmigły Rydz rzucił pod adresem legjonistów pytanie: czy chcą w sposób zorganizowany pracować dla Polski i jednocześ nie wskazał im, że oni sami do tej pracy nie wystarczą, gdyż stanąć musi do niej cały naród — staje się bardzo aktualnym t. zw. problem młodzieży. A może nawet nie tyle problem samej młodzieży, co problem nurtu ideowego, bijącego coraz szybszem tętnem w szeregach młodych szeregów.

Czego chce młode pokolenie?

Chce przedewszystkiem, żeby Polska była potężna. Żeby z Polską liczono się w Europie i poza Europą i żeby to znaczenie Polski nie było wynikiem jedynie umiejętnej gry dyplomatycznej, gdyż byłoby to oczywiście nietrwałe i konjunkturalne — lecz żeby z Polską liczono się ze względu na jej siłę wewnętrzną: militarną, gospodarczą i kulturalną, siłę, opartą o zorganizowany Naród na zasadach dyscypliny i hierarchji.

Młode pokolenie zdaje sobie sprawę, że Polska wówczas tylko może myśleć o potędze, jeżeli całe społeczeństwo będzie przesiąknięte miłością dla swego Państwa. A stanie się to wówczas, gdy społeczeństwo nie będzie się czuć jedynie bezdusznym składnikiem Państwa, lecz przedewszystkiem gospodarzem tego Państwa, które jest niczem innem jak ziszczeniem najlepszych ideałów Narodu polskiego.

Naród polski to przecież w 85 procentach lud pracujący miast i wsi. In ne warstwy narodu stanowią procent bardzo znikomy. Dlatego też jeśli mówimy o konieczności faktycznego związania narodu z Państwem, to myślimy o związaniu Państwa z olbrzymią większością tego narodu — więc z polskim światem pracy. Zdaniem młodego pokolenia Państwo może wtedy tylko być silnem, naprawdę silnem, gdy opiera się nie na mniejszości narodu, a więc na warstwach posiadających, ale na jego większości — na polskim świecie pracy! Młodzież twierdzi, że interesy świata pracy i świata kapitału są tak sprzeczne, że niesposób nawet myśleć o ich pogodzeniu. A zresztą poczucie sprawiedliwości społecznej nieobce żadnemu człowiekowi uczciwemu — każe dążyć do takiego ustroju, gdzieby nie było wyzyskiwanych i wyzyskiwaczy.

Na tle tych ogólnych założeń młodzi wyrażają przekonanie, że wszelkie działania zdążające do specjalnego uprzywilejowania w Państwie świata kapitału godzą w interes tegoż Państwa, skierowane są bowiem przeciw jego zasadniczemu trzonowi, przeciw światu pracy.

W Polsce, tak zresztą jak w wielu innych krajach, toczy się walka pomiędzy światem pracy a światem kapitału. Gdyby Państwo przyszło z decydującą pomocą światu pracy, to wysiłki mas pracujących zużywane dziś na walki socjalne, mogłyby być skierowane na tworzenie nowych wartości pozytywnych — do budowania których w swej mowie nawoływał właśnie Wódz Naczelny.

Mowa gen. Rydza - Śmigłego na Zjeździe Legjonistów była zdarzeniem wielkiej wagi politycznej. Jakież momenty tej mowy skupiły na sobie szczególną uwagę młodzieży?

Cel, który wskazał gen. Śmigły: szeroko pojęta obrona Państwa — dla pokolenia, które wychowało się w Polsce Niepodległej — jest jasny i oczywisty.

Dlatego też uwagę młodzieży przykuły do siebie raczej te ustępy mowy Wodza Naczelnego, które dotyczyły metod realizacji postawionego celu.

Metody te pojęła młodzież w sposób następujący:

1) konieczność istnienia Idei w zbiorowem życiu narodu,

2) konieczność zorganizowania woli narodu i wspólnego zorganizowanego działania pod jednolitem kierownictwem, a więc konieczność powołania do życia organizacji narodu,

3) konieczność właściwej klasyfikacji ludzi. O wartości człowieka nie mogą stanowić jedynie jego zasługi z przed lat, chociaż były one uświęcone krwią przelaną za Ojczyznę, ale przedewszystkiem jego dzisiejsze wartości umysłu i charakteru.

4) Konieczność postawienia w pracy dla Państwa obok grup „byłych wojskowych“ innych grup narodu. Gen. Śmigły wyraźnie powiedział: „Gdybyśmy uważali, że Polska może liczyć tylko na nas, mając trzydzieści kilka miljonów obywateli, to świadczyłoby tragicznie o Polsce“.

Ten ustęp mowy, jak i następny, w którym Wódz Naczelny powiedział: „wy musicie starać się o to, aby obok was stanęli wszyscy ci, którzy mają poczucie siły i chcą tę siłę oddać w rzetelną służbę Polsce, Ojczyźnie, czy Państwu, jak kto woli“, — świadczy o tem, że nie wystarczy, by łańcuch, który jest przykuty do Polski ciągnęli tylko legjoniści. Przeciwnie. Trzeba starać się, aby za ten łańcuch chwyciło dłoni jak najwięcej, wtedy dopiero bowiem Polska wyciągnięta zostanie wy soko.

Któż zatem obok legjonistów stanąć ma do tej pracy, której celem jest wzniesienie Polski na wyżyny potęgi?

Wszyscy!

A kto przedewszystkiem?

Młodzież!

Czyż może ktoś zaprzeczyć prawdzie, że młode barki są silniejsze od starych? A przecież właśnie o siłę tu chodzi! Czy może kto zaprzeczyć, że nikt tyle entuzjazmu nie wniesie do pracy co młodzież! A przecież w pracy tej musi być poryw entuzjazmu, by nie ze spuszczonemi głowami i zaciśnię temi zębami — lecz ze śpiewem na ustach „łańcuch“ dźwigano.

Dziś można powiedzieć z całą pewnością, że młode pokolenie oczekuje od Wodza Naczelnego wezwania do pracy i że wierzy, iż te idee, które dziś jej przyświecają zapewnią Polsce Wielkość i Potęgę!

A. I.

Tętno chwili

„FRONT MORGES“.

Tematem, o którym wiele się dziś mówi, jest „Front Morges“, stworzony przez pp.: gen. Sikorskiegi, Korfantego i Witosa z udziałem, tak czcigodnych ludzi, jak gen. Haller i Ignacy Paderewski. Już samo zestawienie tych nazwisk jest czemś makabrycznem i chyba tylko przysłowiowej łatwowierności Paderewskiego i Hallera przypisać należy, że się dają wciągnąć do jakichś ciemnych kombinacyj. Nie będzie bowiem napewno dwu zdań, że kombinacje, tworzone przez p. Witosa i p. Korfantego muszą być nieczyste.

W każdym innym kraju europejskim wyjąwszy może Francję, rola polityczna p. Witosa od czasu Dojlid, a rola p. Korfantego od czasu sławnego wyroku Trybunału Marszałkowskiego — byłaby skończona. Mamy świeżo przykład na angielskim ministrze Thomasie, który popełnił, a nawet nie wiadomo, czy popełnił, tylko jest podejrzenie, że popełnił, przestępstwo — w porównaniu do Dojlid i afer śląskich — stosunkowo łagodne. Jednak skończył się bezapelacyjnie. Anglicy nie powierzą dobra pospolitego w ręce niepewne. Tymczasem, w wypadkach p. W. i p. K., są fakty, nie poszlaki, a jednak ci panowie znajdują dostęp do ludzi czcigodnych i czystych. Dziwny kraj.

Sprawa jest o tyle nieprzyjemna, że mistrz Paderewski napisał na dzień rocznicy powstania górnośląskiego bardzo przyjazny list do Korfantego. List ten drukowany był przez „Polonję“ p. Korfantego. Określiliśmy to jako sprawę nieprzyjemną, ponieważ nieprzyjemnie jest widzieć żyro kryształowego człowieka na wekslu kombinatora politycznego.

(Dziennik Poznański).

STAN ZADŁUŻENIA PAŃSTWA POLSKIEGO.

W ministerstwie Skarbu odbyło się posiedzenie komisji kontroli długów państwowych, na kórem rozpatrzono globalny stan zadłużenia wewnętrznego i zagranicznego Państwa na 1 kwietnia br.

Zadłużenie wewnętrzne Państwa wynosiło na 1 kwetnia rb. — 1,698,869 tys. zł., a więc na głowę ludności ok. 51 zł. W porównaniu z 1 lipcem 1935 r. długi wewnętrzne wzrosły z tytułu wypuszczenia 3 proc. pożyczki inwestycyjnej na 230 milj. oraz 6 proc. pożyczki inwestycyjnej w kwocie 50 milj. zł.

Zadłużenie zagraniczne wynosiło na 1 kwietnia ok. 3,335,250 tys. zł., czyli na głowę ludności nieco więcej niż 100 zł. Gwarancje finansowe Państwa wynosiły na 1 kwietnia rb. 1,660 811 tys. zł.

Ogólne więc zadłużenie Państwa Polskiego wynosi w chwili obecnej 151 zł. na głowę ludności.

Z TYGODNIA

Majowy miljon -- Liliputkowaty cyrk -- Jak grać w totalizatora--Karjera z tempem

Dzisiaj rozstajemy się znów na cały okrągły rok z tym szelmą — siewcą zaburzeń atmosferycznych i miłosnych — majem.

Pozostanie tylko wspomnienie „majowego miljona", który padł, ausgerechnet, na stolicę. U nas prócz kilkunastu piorunów i porcji gradu nic pocieszającego nie padło.

A czekaliśmy niby żydzi manny...

Bo sprawiedliwie, to nam się należał ten majowy miljon. Płacić przez 35 klas dobrowolny podatek loteryjny i wydziwiać jak w Warszawie rodzą się miljonery, to słaba pociecha.

I to żeby gdzieś w biedaszybikarza trafiło! Ale pani inżynierowa, pan wyższy urzędnik i kasjer... Nie bez powodu ten ostatni nazywa się Wesołowski.

Gdy inkasował 200 tysięcy złociszów, oświadczył z błogim a wesołkowatym uśmieszkiem, że podjęcie tej porcji pieniędzy przychodzi mu łatwo, bo zdążył się do wielkich sum przyzwyczaić.

Konstatuję, że kasjerów pieniądze lubią się trzymać nie na żarty, bo gdy, dwa lata temu miljon padł w Łodzi, jedną z ćwiartek wygrał również kasjer. I to emerytowany kasjer Banku Polskiego, zgarniający co miesiąc pół tysiąca złotych emeryturki.

Powiadał mi wówczas osobiście, że szczęście — to jak wieprz nieczysty, wszędzie za człowiekiem trafi. On grał we wszystkich loterjach i ani razu w życiu nie przegrał. A ów szczęśliwy los zostawili mu jego koledzy bankowi, bo im się z wyglądu nie podobał i nie budził zaufania do wygranej...

Szczęście jest ślepe i basta.

* * *

Mamy w Sosnowcu cyrk Lilipuci. Impreza bardzo rzadka... i z wyglądu i z wykonania.

Zapytany przeze mnie jeden ze znajomych: Czy warto się wybrać? — odpowiedział mi pobłażliwie:

Ma pan czas. Poczekaj pan aż podrosną, to się w międzyczasie nauczą jakiej rzetelnej sztuki cyrkowej...

* * *

Za to gdzie jak gdzie, ale na torze wyścigowym w Katowicach odwala się solidną robotę z niespodziankami. W totku pada rekord za rekordem: 171 za 10, 230, 283! itd.

Tylko trafić.

Gra bardzo łatwa. Oto recepta:

Staje np. do biegu sześć koni: Kawa, Lawa, Mewa, Żbik, Bryk i Hajdamak. Słuchasz więc pilnie opinji o ich formie.

Kawa, powiadają jest dobra, świetne pochodzenie i powinna na tym dystansie wygrać. Lawa — już raz wygrała, dobry jeździec ją dosiada i zasadniczo, kto wie czy i tutaj nie wygra. Mewa? Ho, ho, pierwszej klasy kobyła, coprawda tutaj jeszcze nie biegała, ale w Warszawie pokazała co umie. Żbik — ogier mocny, młody, lubi latać po twardem, tylko narowisty. Ale kto go tam wie. Bryk — dotychczas tylko galopował, ale jak zapalantruje na starcie, to powinien, a jakże... Hajdamak, panie szanowny, jak będzie chciał, to z miejsca wyrwie i wszystkie zostawi w tyle...

I jak już się Wam kompletnie zamąci w głowie, idźcie do kasy, stuknijcie trzy razy w palce, przeliczcie guziki u spodni, podzielcie je przez dwa i jak wypadnie cyfra nieparzysta zagrajcie na parzysty numer konia u którego ogon będzie najwyżej podniesiony.

Wtedy pewna wygrana i wysoka wypłata w totalizatorze.

* * *

Pamiętacie, że niedawny wiceminister Roman robił karjerę w drodze, bo zanim dojechał do Sztokholmu jako nowomianowany poseł, w międzyczasie został zaawansowany na ministra przemysłu i handlu i przyjechał do stolicy jako rekordowiec w ustalaniu karjery.

To samo zapowiada się z dotychczasowym burmistrzem Czeladzi p. Dorobczyńskim. Zaledwie dowiedzieliśmy się o wyborze jego na wiceprezydenta Kielc, a tu już sygnalizują, że wyląduje w najbliższym czasie na fotelu prezydenckim.

Ot, i tempto. Jak ciągnąć łańcuch— to dobrze. Niekoniecznie musi w krzyżach trzeszczeć.

Cyk.

Na Jasną Górę

Od rok rocznego pielgrzyma kompanij na Jasną Górę p. Józefa Cadera, (Sosnowiec, ul. Chemiczna 12) otrzymaliśmy następujące wspomnienia z pierwszej jego pielgrzymki

„Dzieckiem ofiarował mnie mój ojciec na Jasną Górę Matce Najświętszejszej 1877 roku mojego urodzenia w Porębie Górnej.

1885 r. szedłem z ojcem na Jasną Górę z kompanją Imbramowską. Idąc polami lasami, wsiami, miasteczkami, śpiewaliśmy pieśni święte, lasem — „Jeszcze Polska nie zginęła!" — drogą „Boże coś Polskę!" „Serdeczna Matko" Ciekawie zapytywani przez ludzi: „skąd kompanja?" odpowiadaliśmy z dumą — z Krakowskiego (choć od Krakowa dzielił nas kordon graniczny).

Wchodzimy do Przyrowa. Tam odpoczywająca kompanja wychodzi z chorągwią przed nas, chorągwie kłaniają się nawzajem witając.

Odpoczynek — siadamy gdzie kto może. Siwy staruszek pozdrawia ojca. Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus! Opowiada coś cicho b. powstaniec 63-go r. ułaskawiony, który wrócił do kraju lecz już nie ma rodziny, domu — bezdomny pielgrzymuje idąc z kompanjami, to z jedną — to z drugą — powitają go ludzie - bracia niesionemi z sobą chlebem i nabiałem.

Wchodzimy na Aleję Panny Marji w Częstochowie staruszek poprosił ojca o zawiązanie oczu chustką, aby nie patrzeć na cara tyrana „Oswobodziciela włościan" — tyrana, który mu Ojczyznę deptał... Przeszliśmy około pomnika cara, ojciec odwiązał mu chustkę z oczu. Staruszek klęknął u podnóża Jasnej Góry pod wałami i klęczał całemi godzinami. Przechodziliśmy z ojcem kilka razy obok niego wciąż jednakowo klęczał, zatopiony w modlitwie. Odeszliśmy z Jasnej Góry on klęczał, nie żegnaliśmy go, aby nie mu przerywać ekstazy modlitwy...

Dziś wstają te obrazy przed oczy jak żywe — świeże jak by to było wczoraj.

Chodzę co rok na Jasną Górę.. Jakaś siła — jakaś moc każe mi tam chodzić bo Juljusz Słowacki w nieśmiertelnej poezji wieszczył: „Polsko, my z twego zrobili nazwiska — pacierz co płacze, piorun co błyska". Pioruny powstań polskich, 63 rok. Piłsudski, Legjony, Okrzeja, Montwił Mirecki i tylu innych bezimiennych bohaterów — to kamienie przez Boga rzucane na szaniec niepodległości.

Idziemy na Jasną Górę, do Tej co Jasnej broni Częstochowy i w Ostrej Świeci Bramie.

Wyjaśniona tragedia pod Jęzorem

W toku przeprowadzonych dochodzeń w sprawie niesamowitego wypadku samobójstwa koło Jęzora, gdzie nieznanego nazwiska kobieta rzuciła się pod pociąg, który odciął jej głowę i odrzucił na odległość 14 mtr. od toru ustaliła policja, że denatką jest mieszkanka Roździnia - Szopienic, Helena Niemcówna.

Powodem tragicznego kroku były nieporozumienia rodzinne.

RADJO

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI.

Niedziela, 31 maja.

8.00 Sygnał czasu. 8.05 Gazetka rolnicza 8.30 Przegląd produktów rolnych. 8.45 Dziennik poranny. 8.55 Programy lokalne 10.00 25 lecie śpiewactwa Śląskiego 11.57 Sygnał czasu. 12.15 Poranek z Wilna. 13.15 Fatalne spotkanie. 14.30 Wesołe opowiastki góralskie. 14.40 Pragramy lokalne. 14.45 Trzy zbiory z dwuch lat. 15.00 Programy lokalne. 16.30 Reportaż sportowy. 17.00 1000 taktów muzyki. 18.00 Teatr Wyobraźni słuch. pt. Wakacje w Nohani. 18.30 Coś dla każdego. 21.00 Na wesołej lwowskiej fali. 21.30 Tr. fragmentu z koncertu jubileuszowego Pol. Tow. Śpiew. Echo Macierz 22.00 Programy lokalne. 22.20 Muzyka taneczna. 23.00 Programy lokalne.

KATOWICE.

Niedziela, 31 maja.

8.18 Pogadanka rolnicza. 8.30 Płyty. 8.55 Program na dzień bieżący. 9.00 Płyty. 12.03 Co słychać na Śląsku. 14.40 Płyty. 15.30 Muzyka lekka. 15.10 Koncert reklamowy. 15.30 Płyty. 22.00 Wiadomości sportowe.

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI.

Poniedziałek, 1 czerwca.

8.00 Sygnał czasu. 8.18 Programy lokalne. 8.45 Dziennik poranny. 8.55 Programy lokalne. 9.00 Nabożeństwo. 10.30 Programy lokalne. 11.57 Sygnał czasu. 12.03 Poranek muzyczny. 13.10 Ciotka. 14.45 Programy lokalne. 15.30 Królowa polskiej bajki. 15.45 Koncert popularny. 16.45 Kobiety zasłużone. 17.00 Muzyka lekka. 17.30 Sześć zwycięzkich chórów śpiewacz. 17.50 Myśliwy i jego pies. 18.00 Recital fortepianowy. 18.50 Pogadanka aktualna. 19.00 Mozaika muzyczna. 19.50 Koncert. 20.00 Recital śpiewaczy. 20.30 Na fundamencie nieszczęśliwej miłości. 21.00 Koncert orkiestry. 22.00 Wiadomości sportowe. 22.15 Tr fragmentu meczu piłkarskiego Pogoń 22.30 Muzyka salonowa. 23.00 Programy lokalne

KATOWICE.

Poniedziałek, 1 czerwca.

8.18 Płyty. 8.55 Program na dzień bieżący. 10.30 Pietro Mascagni: Rycerskość wieśniacza opera w wyk. solistów i chóru la Skala w Medjolanie płyty. 11.45 LOPP. daje Polsce lotników. 14.45 Dla każdego coś się znajdzie. 15.10 Koncert reklamowy 18.00 Skrzynka ogólna. 18.10 Płyty. 22.00 Wiadomości sportowe.

Robotnicy huty w Szczakowej dostali podwyżkę

Strajk robotników w hucie szkła w Szczakowej został zlikwidowany. Robotnicy otrzymali od 7 do 20 proc. podwyżki płac, dodatek mieszkaniowy, w wysokości 15 zł., deputat węglowy, i szereg innych świadczeń.

W konferencji z ramienia ZZZ. brał udział sekretarz Wilczyński.

Strajk robotników w cementowni w Szczakowej trwa w dalszym ciągu.

Bójka nożownicza na ul. Perla

Onegdaj na ul. Perla w Sosnowcu na tle osobistych porachunków wynikła bójka pomiędzy Janem Białym, zamieszkałym w Sosnowcu przy ulicy Okrzei 18 i Michałem Wnukiem, zamieszkałym w Sosnowcu przy ul. Robotniczej 8.

W czasie bójki Wnuk wydobył z kieszeni nóż i pchnął nim Białego w lewy bok. Rannego przewieziono do szpitala ubezpieczalni społecznej w Sosnowcu. Policja prowadzi dalsze dochodzenie.

EXPRES LITERACKI

Zjazd „Lewicy literackiej"

W „Gazecie Polskiej" czytamy:

Śladem analogicznych kongresów paryskich, odbyła się w dn. 16 i 17 bm. we Lwowie konferencja literatów i publicystów t. zw. lewicy społecznej pod firmą „Zjazd pracowników kultury".

W zjeździe wzięli udział m. inn.: Emil Zegadłowicz, Wanda Wasilewska, Andrzej Wolica, Marjan Czuchnowski, Władysław Broniewski, Leon Kruczkowski, Andrzej Olcha, Halina Krahelska, Henryk Dębiński, Seweryn Gottlieb, Kazimiera Muszałówna. Nie przybył na zjazd Andrzej Strug, który nadesłał pismo powitalne.

Do prezydjum honorowego zjazdu wybrano: Andrzeja Struga, Julesa Romainsa, Romain Rollanda, Henryka Manna, Ignacego Silone i Maksyma Gorkija. Do prezydjum wykonawczego powołano: Włodzimierza Jampolskiego, Annę Kowalską (znaną z powieściopisarskiej spółki małżeńskiej), red. Szczyrka (PPS) i p. Gałana. Wśród listów powitalnych, nadesłanych na zjazd, znalazło się pismo Międzynarodowej Asocjacji Obrony Kultury z Paryża pod prezesurą A. Gide'a. Do obrad zjazdu zgłosiły akces m. in. grupa literacka „Przedmieście", grupa „Lewaru", grupa profesorów uniwersytetu warszawskiego oraz grupa Peipera z Krakowa.

Wedle programu, na zjeździe wygłosić miano referaty na temat: faszyzm a kultura; faszyzm a wojna; sprawy literatury, plastyki, szkolnictwa, teatru, architektury i dziennikarstwa.

Faktycznie wygłosili referaty: Henryk Dębiński i Stefan Tudor „Kultura a faszyzm"; o literaturze „proletarjackiej" referowali Czuchnowski, Zegadłowicz, Dębiński i Wasilewska; o sztukach plastycznych wygłosili referaty Andrzej Pronaszko i Seweryn Gottlieb; o teatrze mówił reżyser teatru lwowskiego Bronisław Dąbrowski; o zagadnieniu pracy w Polsce referowała Halina Krahelska.

W ramach zjazdu odbył się dwukrotnie publiczny wieczór autorski. Wieczór zagaiła p. Anna Kowalska, wygłaszając agitacyjne przemówienie pod adresem robotników. Następnie poszczególni literaci recytowali swoje utwory, bądź też recytatorzy wygłaszali utwory pisarzy nieobecnych. Fragment ze swej powieści „Zmory" i wiersz okolicznościowy odczytał Zegadłowicz, który budził największą sensację wśród publiczności. P. Halina Górska odczytała nowelę pt. „Barak". Wiersz nieobecnej Elżbiety Szemplińskiej pt. Ballada abisyńska — recytował Br. Dąbrowski. Ukraiński dziennikarz p. Pełechatyj odczytał utwory ukraińskich pisarzy, Tudora, Hawryluka i Wełeszczaka. Fragmenty powieściowe odczytali Leon Kruczkowski i Wanda Wasilewska. Najsilniejsze akcenty radykalizmu reprezentowali w swych recytacjach Broniewski (O placu Teatralnym; Na śmierć Waryńskiego; Zagłębie Dąbrowskie) i Czuchnowski (Kraków 1931).

Program tych wieczorów autorskich powtórzono raz jeszcze z niewielkiemi zmianami na akademji w teatrze. Warto nawiasem dodać, że wieczory autorskie zakłócone zostały kontrdemonstracjami akademików, którzy powybijali szyby w Instytucie Technologicznym, gdzie wieczór się odbywał.

Zjazd, który, według programu, miał na celu „zroganizowanie lewicy artystycznej i literackiej we wspólny front do walki z faszyzmem", zakończył się uchwaleniem odpowiednich rezolucji i powołaniem do życia „Stowarzyszenia Pracowników Kultury". Ten finał zjazdu jest jednak zarówno pod względem formalnym jak i merytorycznym niejasny. Zaraz bowiem po zjeździe ukazały się w miejscowej prasie oświadczenia komitetu zjazdowego, stwierdzające, że szereg uczestników zjazdu wypowiadał swoje indywidualne opinje, za które komitet nie przyjmuje odpowiedzialności. Należy zaznaczyć, że siedzibą komitetu i sekretarjatu zjazdowego była redakcja tygodnika „Trybuna Robotnicza" organu PPS.

Nietylko jednak powyższy fakt wskazuje, że jednym z głównych organizatorów zjazdu była P. P. S. Należy pamiętać, że Zjazd odbywał się we Lwowie, w atmosferze, wytworzonej przez znane zdarzenia kwietniowe i w momencie dużego naprężenia na ulicy, wytworzonego przez trwający do dziś dnia strajk robotników budowlanych. Te związki wzajemne dochodziły w czasie zjazdu ciągle do wyrazu. Na wieczorach autorskich obecni byli przedstawiciele strajkujących, których prelegenci gorąco aklamowali. Na akademji w teatrze przedstawiciel komitetu strajkowego wręczył kwiaty organizatorom zjazdu. P. Dębiński, jeden z czołowych ideologów zjazdu mówił o trumnie ś. p. Kozaka (bezrobotnego, zabitego podczas zajść we Lwowie), która powinna być symbolem, jednoczącym wszystkich. P. Wanda Wasilewska w „Robotniku" związała ideologję zjazdu z ideologją rozruchów i strajków. Wywiad, jakiego Zegadłowicz udzielił „Wiekowi Nowemu" (z nn. 21 b. m.) nie pozostawia żadnej wątpliwości co do filjacji tych zjawisk i w sposób przejrzysty rysuje „mit" ideowy zjazdowiczów. Jeśli się do powyższego doda „Międzynarodówkę", odśpiewaną unisono przez aranżerów zjazdu, okrzyki pożegnalne na zakończenie: „Spotkamy się w czerwonej Warszawie", wreszcie niedwuznaczną aluzję narodowościową w refrenie przemówienia p. Dębińskiego: „Niech żyje Lwów, stolica Ukrainy" — to obraz ideologji zjazdu stanie się wyraźny.

Wimię uczciwości publicystycznej trzeba jednak lojalnie stwierdzić że lwowscy aranżerowie zjazdu (ci z PPS i ci z „Ligi Obrony Praw Człowieka", która szczególnie jaskrawo angażowała się w sprawie rozruchów lwowskich) — byli i są przebiegiem zjazdu wyraźnie skonsternowani. Konsternacja ta wyraziła się w opublikowaniu wspomnianego wyżej oświadczenia. Dają jej również wyraz w rozmowach prywatnych. „Komitet" zamierzał zorganizować demonstrację „inteligencji lewicującej" bez jakichś bliżej zdefinjowanych politycznych konkluzji. Tak np. zapewniał „komitet" (i napewno szczerze), gdy pod nieobecność dyrektora teatru, starał się o wynajęcie sali teatralnej na akademję. Tymczasem, to co zjazd ujawnił, stało się typową demonstracją postawy, którą niemiec określa jako „kulturbolschevisimus".— Ujawnienie tej postawy wywołało też wśród szeregu prelegentów wycofanie się po kilku godzinach uczestniczenia w zjeździe.

Z kroniki literackiej

Wydawnictwo „Ilustrowanego Kurjera Codziennego", z okazji 25-lecia istnienia rozpisało w dniu 1 stycznia 1935 r. konkurs na powieść polską, przeznaczając na ten cel 28.500 zł.

Plon konkursu okazał się bardzo obfity. Ogółem nadesłano 525 utwory.

Jury konkursowe, w składzie: K. H. Rostworowski, K. Czachowski, J. Flach St. Pigoń i L. Szczepański na posiedzeniu w dniu 18 maja 1936 r. przyznało 11 nagród

Po otwarciu kopert okazało się, że

1. autorem powieści pt. „Marcyna" (I nagroda 5000 zł.) jest p. Juljusz Kędziora zam. w Bronowicach Wielkich pod Krakowem,

2. autorem powieści pt. „Inżynier Szaruda" (2 nagroda 4000 zł.) jest p. Gustaw Morcinek, zam. w Skoczowie na Śląsku Cieszyńskim,

3. autorem powieści pt. „Dziecko czerwone" (3 nagroda 3000 zł.) jest p. Helena Krumpel - Zakrzewska, Warszawa, Wilcza 2 m. 14.

4. autorem powieści pt. „Droga z Martynowic (4 nagroda 2000 zł.) jest p. Edwin Jędrkiewicz, Gdańsk, Poggenpfuhl 22/33,

5. autorem powieści pt. „Maska z Kaługi" (5 nagroda 3500 zł.) jest p. Anna Borowikowa, Warszawa, ul. Mierosławskiego 1,

6. autorem powieści pt. „Czerw" (6 nagroda 2000 zł.) jest p. Stefan Balicki, Poznań, Gimnazjum Mickiewicza, ul. Marszałka Focha 92.

7. autorem powieści pt. „Kamienica Wielkiego Miasta" (7 nagroda 900 zł.) jest p. Władysław Pawlak, Łódź, Złota 3 m. 82

8. autorem powieści pt. „Haszysz czarnego lądu (8 nagroda 800 zł.) jest p. Antoni Dębczyński, Warszawa, ul. Krucza 41 m. 7,

9. autorem powieści pt. „Rumieńce wolności" (9 nagroda 700 zł.) jest p. Tadeusz Kudliński, Kraków, Słoneczna 15 m. 9, groda 600 zł.) jest p. Eugenjusz Gołębiow

10. autorem powieści pt. „Izio" (10 naski, Lublin, Staszica 14 m. 8,

11. autorem powieści pt. „Gdzie ty jedziesz Jasiu?" (11 nagroda 500 zł.) jest p. Julja Rylska, Kraków, ul. Szewska 23.

Oprócz powyższych 11 nagrodzonych, jury wyróżniło 31 powieści.

Pójdźcie, o dziatki!...

Komunizm... faszyzm...— to dziecinne zabawki! Tam jest partja, a u nas nie będzie żadnej! Eksperyment jakiego jeszcze świat nie widział. Od ubiegłego tygodnia licząc, znikną ci co „prawo-myślą" i ci co „myśleć-nieprawo" mieli odwagę Nie będzie już „białych", nie będzie „czerwonych". Wszelkie kolory partyjne zatracą wogóle swój sens. Polityczny daltonizm staje się odtąd regułą i filarem..

Na apel „Do pracy!" zaczną się zjeżdżać ze wszystkich świata stron marnotrawni synowie. By ucztę powitalną im wyprawić, jednego wołu stanowczo zamało. Pod nożem paść musi sto tysiąc wołów!...

A zacznie się od tego:

Sleepingiem zajeżdża do Warszawy Żyd—wieczny tułacz, eks-poseł Liberman. Na stacji witają go liczne delegacje, a on schodzi dostojnie po stopniach wagonu i wpada wprost w objęcia pułkownika Kostka-Biernackiego.

— Liberman! Kochaneczku! Kopę lat, kopę lat! — wykrzyknie tenże i tuląc go do szerokiej żołnierskiej piersi, zaśpiewa rzewne tango na melodję „Capri":

Pamiętasz twierdzę
Tę w Brześciu, kochaną?
I te „badania",
I twą na mnie złość!
Niechaj urazy
Za nami zostaną!
Daj mi rękę!
Liberman... Psiakość!...

Orkiestra robi tusz... Publiczność bije brawa... A wygnaniec, który odznaczał się dawniej nieprzeciętnym głosem, odpowiada refrenem:

W sejmie na cię, Kostek czekam.
Tak jak dawniej dzisiaj znów.
„Serdel" pachnie mi zdaleka.
Gaża, djety — brak mi już słów...

To będzie pierwsza jaskółka. A za nią przylecą inne. Samolotami, błyskawicznymi pociągami, pieszo i konno. Przybędą wszyscy jak jeden mąż na gwiaździsty zlot do Warszawy.

W Warszawie zaś na Mokotowskiem Polu stoi olbrzymi „państwowy" wóz. Po osie zanurzony w błocie. Od góry do dołu obity zaprotestowanymi wekslami. Na jego dnie spoczywa olbrzymi ołowiany ciężar — to „deficyt" wielkiego przemysłu. Na górze rozłożono w wielkich kufrach obcięte pensje i emerytury. Z pośród nich wyglądają starannie zapakowane „urlopy turnusowe" i „świętówki". Z tyłu spoczywa wielka skrzynia z nalepką: „Frontem do wsi!" A obok dwie mniejsze: „Komasacja" i „Meljoracja". Wśród piętrzących się gratów można dostrzec z trudnością pożyczki rozmaite. Reszta ginie w chaosie...

Po przez rozgwar wielomiljonowego tłumu przebija się warkot silnika. Po chwili na lotnisku ląduje olbrzymi, trójmotorowy Duglas, a z niego wychodzi!?....

— Witos!.. Kochany Witos!... Ten sam — bez krawata!... — woła rozentuzjazmowany tłum. Na kozioł panie premjerze! Nikt tak powozić jak pan nie potrafi!... A on rozpłomieniony biczysko bierze do ręki

„I z dumą jak weteran w służbę powołany.
Gdy chłopi ciężki jego bicz ciągną z pod ściany,
On śmieje się, choć bicza dawno nie miał w dłoni
Lecz uczuł że dłoń jeszcze dobra jest... do koni.

Conajmniej stu sprawozdawców radjowych rozlokowało się na dachach najbliższych budowli. Zapomocą radja płyną na falach eteru urywane słowa, w których sprawozdawcy starają się pochwycić ten doniosły moment. Moment puszczenia w ruch bezwładnego wozu. Wśród nieprzejrzanego morza głów z trudnością przeciskają się malownicze grupy regionalnych delegacyj. Na pierwszym planie dostrzegam Małopolskę Wschodnią. Hrycie, Tarasy, Waśki i Ostapy w kolorowych koszulach wypuszczonych na parciane portki... Idą naprawiać! Idą tworzyć z piękną ukraińską pieśnią na ustach:

Taj ne witir witku kłonit,
Ne Belina to szumit...

Nastrój jest nadzwyczaj serdeczny. Widzimy naprzykład taką scenkę: Opasły Gdańszczanin ściska czule Warszawiaka i szepce mu do ucha:

— Oh, mein Gott! Nyma kryzys!...

Srul-Duch i Król-Duch gniotą się w braterskiej obłapance. Środkiem utworzonego z nadzwyczajną trudnością szpaleru kroczy ciekawy zastęp. Jest to grupa rytualnych rzezaków, a na jej czele Janina Prystorowa i ks. Żongołłowicz.. Nastrój dochodzi do zenitalnego napięcia!... Za chwilę odbędzie się próba pchnięcia wozu...

Z szatni w gimnastycznych kostjumkach wypadają co przedniejsi dostojnicy, kierują się do wozu!... Już go obsiąpili!...

Miljony rąk śpieszy im zpomocą. Czeka się tylko na umówiony znak...

I wreszcie wyszedł minister komunikacji. Czerwona czapka na głowie, chorągiewka w ręku i gwizdek w zębach.

Podnosi rękę... gwiżdże „jeden długi"... Odjazd!

Wszyscy natężają siły, prężą się muskuły i trzeszczą grzbiety. I naraz wóz pomału, pomału... rusza!...

Tłumy szaleją! Radjosłuchacze mdleją przy głośnikach...

Wiwat! Nech żyje! — ryczy tłum. Jedziemy naprzód! Jedziemy! Jedziemy ku jasnej doli, ku lepszej przyszłości!...

• • •

Tak. „Chcieć — to móc!" A my tak chcemy, tak bardzo chcemy...

Leandr Leszczyński.

Wiosenne święto nadziei i wiary

Niech Duch Święty oświeci serca polskie ku odrodzeniu

I znowu, jak po inne lata domy przystroją się w zielone gałązki drzew a lud wiejski podłogi w swoich chatach wonnym zaścieli tatarakiem

Mijają stulecia, a piękny ten zwyczaj utrzymuje się niezmiennie w naszym kraju, jako pamiątka tych czasów, kiedy to praojcowie nasi nie znając jeszcze prawdziwej wiary Chrystusa, za bóstwo swoje uważali naturę i oddając hołd jej corocznemu zmartwychwstaniu, czcili pierwszą porę roku — wiosnę.

Przeszły wieki i to pogańskie święto wiosny, stało się chrześcjańskiem świętem nadziei i radości. — Kościół Chrystusowy uznał, że ludzkość pozbawiona jasnego promyka nadziei, nie spodziewająca się szczęśliwszej przyszłości w życiu doczesnem czy wiecznem — żyłaby pogrążona w ciemnościach, smutku i zwiątpieniu. Nadzieja żyje więc w podświadomości ludzkiej podając pomocną rękę w najsmutniejszych chwilach życia naszego. Jest ona też nieodłącznym cieniem wiary.

Gdyby w sercach ludzkich nie było nadziei na wypełnienie posłannictwa człowieczego, gdyby brakło wiary w to posłannictwo, gdyby wreszcie zawiodła mądrość, potrzebna do wszelkich poczynań ludzkich — wątpić trzeba, czy ludzkość wzniosła by się na dzisiejsze wyżyny swego rozwoju.

Także i w życiu rozwojowem narodu polskiego nadzieja i wiara były czynnikami kierującemi. Naród polski przez cały ciąg swoich dziejów nigdy nie obywał się bez nadziei, wiary i mądrości. Przez długie dziesiątki lat niewoli żyliśmy nadzieją w ostateczne wyzwolenie i wiarę w żywotne, niezniszczalne siły narodu, które wcześniej czy później zawładnąć muszą nad przeciwieństwami dziejowego żywota.

Kiedy zaś z martwych powstała Ojczyzna nasza, Duch Święty oświecił naród polski i dodał siły i mądrości do budowania w trudnych niezmiernie warunkach własnej państwowości. W ciągu osiemnastu lat niepodległego bytu, zręby naszej budowli państwowej wyrosły już mocno i śmiało do góry. Rzeczypospolita Polska zajmuje dziś należne jej miejsce między wielkiemi narodami świata.

Wewnątrz kraju jednak przeżywamy jeszcze ciężki okres, którego wyrazem jest zubożenie powszechne, bezrobocie i nędza szerokich warstw. Od pewnego czasu jakiś niepokój ciąży nad całem naszem życiem gospodarczem, tamując jego rozwój.

W tej ciężkiej dobie rozpaczliwej walki o byt materjalny, szczególniej potrzeba nam tej mocnej wiary i nadziei, że władna moc życia zatryumfować raz musi nareszcie nad przeciwnościami losu. Ta niezłomna pewność, że po udręczeniach zimy przychodzi zawsze promienna i uśmiechnięta wiosna — niechże otuchą i nadzieją przeniknie serca nasze w dniu święta Zesłania Ducha Świętego.

Uprzytomnić sobie musimy, że tak jak dla poszczególnego człowieka, tak samo i dla państwa jest przeznaczone zaznać radości wiosennego rozkwitu. Nigdzie nie jest przewidziane, że Polska ma wiecznie kroczyć pod wiatr, po zimowej grudzie, potykać się o głazy lub tonąć w błocie roztopów.

Ziemia polska obfituje w tak przebogate dary przyrody, a poza tem jest tyle żywotnych sił w narodzie, tylu chętnych i zdolnych do twórczego działania ludzi, że w odrodzeniu państwa, poprawę bytu naszego wątpić nam nie wolno.

„Jeżeli Bóg z nami, to któż przeciwko nam" — takim napisem ozdabiano bramy twierdz średniowiecznych.— Jeżeli więc naród polski pójdzie z Bogiem, z wiarą i nadzieją do walki o lepszą przyszłość, to nic nam nie stanie na drodze. Wytrwałości, zgodnej i umiejętnej pracy, silnej wiary w przyszłość Polski i w cudowną moc Bożą nam tylko potrzeba, aby nadeszła upragniona poprawa bytu materjalnego aby szczęśliwość połączona z dobrobytem stała się udziałem całego narodu naszego.

Idźmy więc z wiarą w sercu i nadzieją ku tej wymarzonej przyszłości.

Naszem przeznaczeniem jest bowiem nie zginąć, lecz trwać przez wieki całe w nieśmiertelnej chwale i wypełnić przeznaczone nam, wzniosłe posłannictwo dziejowe.

O nabożeństwie czerwcowem ku czci Serca Jezusowego

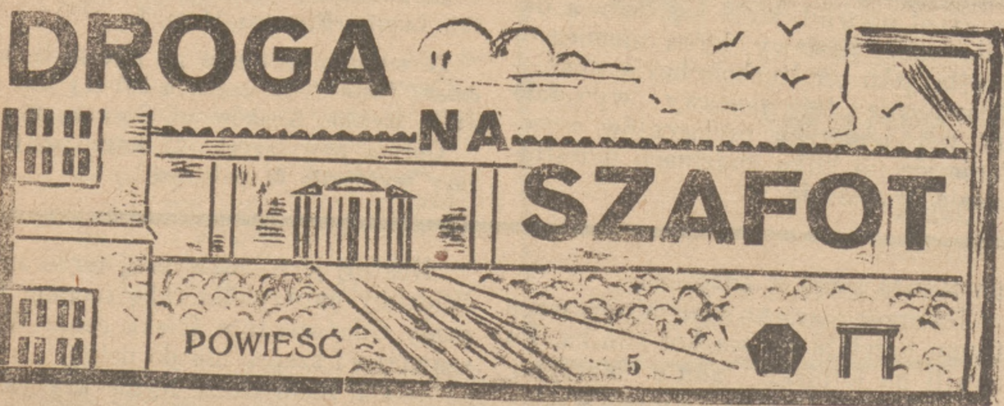
Kroniki kościoła notują w ostatnich latach specjalny rozwój nabożeństwa do Serca Jezusowego, którego szczególniejszej czci poświęcony jest miesiąc czerwiec. Nietylko liczne rodziny poświęcają się Sercu Jezusowemu. Szkoły, parafje oddają się pod Jego opiekę. Kraje całe, królowie i prezydenci w imieniu tych, nad którymi rządy sprawują, hołd publiczny Sercu Jezusowemu oddają. Papieże tylekroć już kościół cały Sercu Jezusowemu ofiarowywali, by tego kościoła z wszystkimi wiernymi na świecie całym strzegło to Serce Jezusowe jako własności swojej.

A Montmartre w Paryżu ze swą przecudną bazyliką Serca Jezusowego, to jakby narodowe wotum katolickiej Francji, która w Boskiem Sercu widzi całą swą nadzieję, skąd czerpie wszystek swój zapał do zmagania się z rozlicznymi wrogami Boga i religji.

Praktyka pierwszych piątków miesiąca stała się tak powszechną, a cenioną nawet i po parafjach mniejszych. Apostolstwo Modlitwy, Straż Honorowa, Komunja Wynagradzająca, Godzina Święta — oto znane nazwy organizacyj których źródłem i natchnieniem jest nabożeństwo do Najśw. Serca, a celem cześć, wynagrodzenie za krzywdy ludzkie i jednanie nowych dusz.

Ma to nabożeństwo swoją piękną historję. Jak wszystkie dzieła Boże, tak i to miało i ma swoich wrogów; ogniową próbę prześladowań przejść musiało i to od samego początku. Kolebką tego nabożeństwa jest małe francuskie miasteczko, Paray le Monial, a założycielką święta zakonnica, Małgorzata Marja Alacoque, urodzona w r. 1647. Jej to objawił się w czasie żarliwej modlitwy Chrystus i ukazując swoje Serce rzekł m. in. „Oto Serce, które tak ukochało ludzi"..

Nabożeństwo ku czci Serca Jezusowego odprawia się przez cały miesiąc czerwiec codzień z wystawieniem Najśw. Sakramentu, lintanją, czytaniem lub kazaniem, oraz modlitwą, poświęcającą ludzkość Sercu Jezusowemu.



Streszczenie początku powieści

Do bankiera Jana Richeta w Kalkucie zgłosił się jego przyjaciel Edmund Beraud, celem podjęcia złożonych u niego 51 miljonów franków. — Pieniądze te Beraud zdobył w Indjach, dokąd udał się z Francji po ukończeniu szkoły górniczej, na eksploatowaniu pól djamentowych.

Obecnie pragnie on powrócić do ojczyzny swej Francji, gdzie posiada liczną rodzinę, która prawdopodobnie sądzi iż Edmund Beraud już dawno nie żyje. Jedno tylko go martwi: sądzi on, iż niedługo musi umrzeć, że Paryż stanie się dla niego grobem.

Po otrzymaniu przekazu na żądaną smuę do jednego z banków paryskich, Beraud pożegnał bankiera, aby w jaknajkrótszym czasie udać się w podróż.

Przyjacielską rozmowę między miljonerem, a bankierem podsłuchał sekretarz banku Karol Gerard. Był to człowiek młody, nieprzeciętnych zdolności, ale oprócz tego owładnięty silną manją szybkiego zbogacenia się. Środki ku temu były mu obojętne. I oto nadarzała się okazja. Należało w jakikolwiek sposób zdobyć pieniądze miljonera.

Przypadek chciał iż tego samego dnia przyszło zawiadomienie do Richeta z jego banku londyńskiego o śmierci głównego sekretarza. Na stanowisko to nadawał się jedynie Karcl Gerard. Odjazd jego do Londynu był postanowiony. Mógł więc obecnie śmiało udać się za swą ofiarą, Edmundem Beraud. Celem jego podróży stał się nie Londyn, ale Paryż — cel podróży miljonera. Załatwiwszy pośpiesznie swe osobiste interesy, Karol Gerard wyruszył w drogę pierwej niż miljoner Potrzebne mu to było, aby mógł wszystko uprzednio przygotować. Po przybyciu okrętem do Marsylji, w dalszą drogę udał się koleją. W pociągu poznał on Anielę Verriere do której poczuł gwałtowną miłość.Postanowił jednak wpierw załatwić sprawę zdobycia miljonów, a następnie dopiero załatwić sprawę serca.

W Paryżu skomunikował się Gerard z dawnymi swymi przyjaciółmi Scottem i Trilbym, rzezimieszkami z zawodu, z którymi nieraz już miał do czynienia. Należało wszystko zgóry przygotować.

A więc przedewszystkiem zmienił nazwisko z Karola Gerard na Arnolda Desvignes, a to w tym celu, aby zatrzeć po sobie wszelkie ślady. Następnie kazał opryszkom zakupić powóz i konia i pilnie nakazał im uważać aby nie przegapić przyjazdu Edmunda Beraud. Jeden dzień zapóźno, a wszystko mogłoby być stacone.

Miljoner po przybyciu do Paryża zamieszkał w hotelu Indyjskim. Tejże nocy do hotelu zajechał komisarz do spraw sądowych ze swoim agentem i po krótkiej rozmowie z gospodynią, zastępującą właściciela, której wytłumaczył, iż w hotelu znajduje się niebezpieczny złodziej, udał się do pokoju zajętego przez Edmunda Beraud. Temu wyjaśnił on, iż ma nakaz z prefektury aresztowania go i natychmiastowego odwiezienia do urzędu śledczego. Próżno miljoner usiłował się tłumaczyć, iż jest człowiekiem niewinnym. Komisarz był nieustępliwy. Widząc iż perswazją nic tu nie zdziała, Beraud zgodził się udać do urzędu śledczego, sądząc, iż tam sprawa jego niewinności wyjaśni się.

Wsiadł więc do oczekującego przed hotelem powozu, do którego również zapakowano jego kufry podróżne — Woźnica jednak skierował konia nie ku urzędowi śledczemu, ale poza bramy miasta. Wśród nocy i ulewnego deszczu pędził powóz wśród pustych pól do przygotowanej specjalnie na ten cel willi.

W pewny mmomencie rzekomy komisarz i jego ajent rzucili się na miljonera, skrępowali mu nogi i ręce łańcuchem, w usta wsunęli chusteczkę. Beraud omdlał. Półprzytomnego przewieziono do odosobnionej willi, poczem powóz odjechał. W tej to willi, rzekomy komisarz, Karol Gerard, a obecnie Arnold Desvignes dokonał na skrępowanym łańcuchami i omdlałym Edmundzie Beraud morderstwa.

Trupa zakopał w pobliżu willi w jednym z opuszczonych starych szybów kopalnianych. Jakież było jego przerażenie, gdy po przeszukaniu wszystkich jego papierów, przekonał się, iż brak jest wśród nich przekazu do banku na owe 51 miljonów. Zamiast tego znalazł on w portfelu miljonera kwit, wystawiony przez bank Rodszylda, gdzie zamordowany złożył swój przekaz. Moment ten przegapił złoczyńca. I oto okazało się, że próżnó czynił przygotowania, nadarmo zamordował niewinnego człowieka; pieniądze są dla niego stracone. Co należało teraz czynić? Każdy inny byłby się w tym momencie załamał, ale nie Arnold Desvignes. Powiedział sobie że ten niespodziewany dla niego wypadek, odsunął tylko na pewien czas chwilę zdobycia miljonów; pieniądze te jednak musi mieć!

Przedewszystkiem uwaga jego skierowała się na spadkobierców po Edmundzie Beraud. Nie wiedzieli oni jeszcze coprawda, ani o przyjeździe krewnego z Indyj, ani tembardziej o jego zniknięciu, ale to było kwestją czasu; prędzej lub później musieliby się dowiedzieć, tembardziej, iż nazajutrz, ku wielkiemu przerażeniu mordercy jedna z gazet zamieściła notatkę o nocnej wizycie komisarza policji w hotelu — Sprawą tą zainteresował się urząd śledczy. Uprowadzenie wyszło na jaw. Należało tylko odnaleźć sprawców.

To też Arnold dalsze swe kroki począł stawiać z zachowaniem wszelkich środków ostrożności. Na początek postarał się on o spis wszystkich spadkobierców po Edmundzie Beraud. Na liście tej znalazł się, oprócz wielu innych, bankier Verriere, ojciec Anieli. Nie wszyscy jednak z tej rodziny byli zamożni — wielu z nich znajdowało się na najniższych szczeblach hierarchji społecznej.

Desvignes sprzedał brylanty i perły zabrane po Edmundzie Beraud, a pieniądze uzyskane w ten sposób postanowił ulokować w części w rodzinie po zamordowanym. Wiedział on, iż sprawy bankiera Verriera nie stoją tak świetnie, że nawet z tego powodu bankier odmówił ręki swej córki porucznikowi Vandame. Aby mieć więc Verriera w ręce otworzył sobie na jego bank rachunek. Oprócz tego zdecydował się na pożyczenie pieniędzy jednemu ze spadkobierców wicehrabiemu Jerzemu de Nerwey, człowiekowi próżnemu, który zamęczał swą chorą matkę wyłudzaniem pieniędzy, które następnie puszczał na hulankach, winie i grze w karty.

Jesteśmy właśnie świadkami jednej z takich rozmów pomiędzy matką a synem.

(Dalszy ciąg na str. 7-ej.).

d. c. n.

SPRAWOZDANIE

z koncertu dobroczynnego zorganizowanego przez wydawnictwo „Expresu Zagłębia" w dn. 9.V.1936 r. w sali Gimn. im. Staszica w Sosnowcu

WPŁYWY.

1) sprzedaż biletów wstępu:

14 sztuk a zł. 4.—		zł. 56.—
2 „ „ „ 3.50		„ 7.—
12 „ „ „ 3.—		„ 36.—
10 „ „ „ 2.50		„ 25.—
30 „ „ „ 2.—		„ 60.—
35 „ „ „ 1.50		„ 52.50
25 „ „ „ 0.50		„ 12.50
	Razem	*zł. 249*

2) ofiary:

WPan Suski, prokurator Sądu Okręgowego w/m zamiast kupna biletu zł. 5.—

WPan mec. H. Janczewski zamiast kupna biletu zł. 4.—

WPan red. J. Kozubski zł. 20.—

Wydawn. „Expresu Zagł." zł. 30.—

Razem zł. 59.—

Razem wpływy zł. 308.—

WYDATKI.

Magistrat w/m za bilety wstępu pg. kwitu zł. 1.50

Koło Opieki przy gimn. im. Staszica za salę pg. kwitu zł. 15.—

P. A. Głowacka i prof. J. Cetner za akompanjament i zwrot kosztów przejazdu pg. kwitu zł. 55.—

Magistrat m. Sosnowca zainkasował podatek: na Fundusz Pracy od sprzedanych biletów zł. 16.95

na Pol. Czerw. Krzyż zł. 10.30

Wydawn. „Expres Zagłębia" za afisze i koszty organizacyjne pg. rachunku zł. 30.—

Razem wydatki 128.75

Czysty dochód zł. 179.25

(sto siedemdziesiąt dziewięć złotych 25 groszy).

Powyższą sumę przekazuje się:

a) Związkowi Pracy Obywatelskiej Kobiet w Sosnowcu zł. 94.25

b) Opiece Społecznej przy Magistracie m. Sosnowca zł. 85.—

Razem j. w. zł. 179.25

z przeznaczeniem na najbiedniejszych Zagłębia Dąbrowskiego.

* * *

Jak widzimy zatem uzyskany z organizowanego przez nas koncertu dochód jest wcale pokaźny, jeśli się zważy, że na terenie Zagłębia Dąbrowskiego wogóle bardzo nikłe zainteresowanie budzą kulturalne imprezy, a koncerty w szczególności.

To też z pełną satysfakcją powiedzieć możemy, że podjęty przez nas trud organizacyjny wydał pożądany efekt, którym służyć możemy dobroczynnej sprawie.

Oczywista, że osiągnięty skutek zawdzięczamy w pierwszym rzędzie Szanownym Koncertantom w osobach prof. Józefa Cetnera i pana Jerzego Hermansona, którym na tem miejscu składamy słowa serdecznej podzięki, jak również p. dyrektorowi gimnazjum im. Staszica w Sosnowcu — Zillingerowi za łaskawe udzielenie na imprezę sali jak i wszystkim ofiarodawcom i współuczestnikom naszej dobroczynnej imprezy.

WYDAWNICTWO EXPRESU ZAGŁĘBIA.

Zielone Świątki w tradycji Kościoła

Szczególnie mowa Piotra Apostoła wywarła głębokie wrażenie na słuchaczach, liczba wiernych podniosła się wówczas znacznie i w ten sposób dokonało się niejako założenie Kościoła, do którego rozszerzenia później po wszystkich krajach i narodach, przyczynił się otrzymany od Ducha Świętego dar mówienia obcemi językami.

Zielone Świątki jako pamiątka Zesłania Ducha św. znane są już od III wieku. Od czasu średniowiecza datują się najrozmaitsze zwyczaje, złączone z tym dniem. Kościoły i domy zdobi się zielenią, na stropie kościoła umieszcza się w niektórych okolicach gołębie, jako symbol Ducha św., a rzucanie ognistych kul, praktykowane na południu, ma wyobrażać języki ogniste. Kościół obchodzi to trzecie z największych świąt roku kościelnego bardzo uroczyście. W wigilję obowiązuje post ścisły, a samo święto ma t. zw. oktawę czyli trwa w nabożeństwach kościelnych przez osiem dni.

Pośród trzech największych świąt żydowskich, w czasie których żydzi gromadnie napływali do świątyni jerozolimskiej, było również święto obchodzone pięćdziesiątego dnia po świętach Paschy. W początkach swych było ono świętem dziękczynnem na zakończenie zbiorów, później obchodzono go na pamiątkę otrzymania dziesięciu przykazań na górze Synai. Podczas tego święta, a był to również dziesiąty dzień od Wniebowstąpienia Chrystusa, gdy tłumy wiernych zgromadziły się w Jeruzalem, dokonało się Zesłanie Ducha Świętego na Apostołów.

Stosownie do polecenia Chrystusa Apostołowie z garstką wiernych zgromadzili się w Wieczerniku na modlitwę i tam oczekiwali zapowiedzianego Pocieszyciela. Wśród wielkiego szumu wiatru ukazały się ogniste języki, jako symbol udzielonego daru mówienia obcemi językami i opadły nad głowami zgromadzonych.

Apostołowie poczęli przemawiać do pielgrzymów, pochodzących z najrozmaitszych krajów, ich własnym językiem, a przytem zostali tak umocnieni na duchu, że już bez obawy głosili naukę Zbawiciela, mężnie występując w obronie idei swego Mistrza, nie lękając się ani męki ani śmierci.

93.

(Dalszy ciąg powieści Droga na szafot)

— Przestań, Jerzy, proszę...— wyrzekła.

— Skończyłem... nie będę mówił więcej.

— Spojrzyj na mnie... — odpowiedziała.

Wicehrabia zrozumiał, iż matka odgadła kłamstwo w jego słowach.

— Każesz mi, mamo, patrzeć na siebie... Dlaczego?

— Ażebym w twych oczach prawdę wyczytać zdołała. Widzę, że chcesz mnie omamić... ale dość tego. Twój zamiar co do rozpoczęcia publikacji, to fałsz! Twój zwrot ku pracy jest kłamstwem zarówno! Wszystko to jest ułożoną przez ciebie komedją dla wyłudzenia pieniędzy, jakich ci odmawiam przez prawdziwą miłość macierzyńską jaką mam dla ciebie.

— Ha! piękna miłość!... — zawołał, zrywając się, de Nervey.

— Tak... jest to prawdziwa miłość, ponieważ chcę, abyś żył! Pieniądze zaś, jakie ci daję, obracane przez ciebie na zabawy, kolacje, noce na grze w karty spędzane, zabijają cię widocznie. Och! mój Jerzy, gdybyś mnie kochał choć trochę, inaczej byś postępował!

— Otóż i płacz!... — zawołał z gniewem wicehrabia.— Powiedz mi jednak mamo, na co się te łzy przydadzą?

— Wskażą ci one, jak cierpię!...

— Mówisz, matko, że zużywam swe siły... Najprzód, to nie jest prawdą... a powtóre, gdyby nawet i tak było życie moje do mnie wyłącznie należy; jak go użyję, to mnie tylko obchodzi. Wszystkie przytoczone wyżej przez ciebie powody, mają jedynie na celu zamknięcie przedemną woreczka! Mówisz o swojej dla mnie miłości... Gdzież ona... pytam? O, nie mnie ty kochasz, matko... pozwól sobie powiedzieć, lecz kochasz swoje pieniądze!

Pani de Nervey podniosła się chwiejąca, śmiertelnie blada.

— Dość! — zawołała przytłumionym głosem.—Nie masz serca... Zapominasz o przynależnem dla mnie poszanowaniu!

— Ponieważ proszę o pieniądze? ha! to mi się podoba! Otóż, skoro mnie doprowadzasz, mamo, ku temu, powiem ci, że te pieniądze, których mi dać nie chcesz, są tak dobrze twoją, jak moją własnością zarówno, jestem albowiem jedynym twym synem i jedynym spadkobiercą całego twego majątku.

Hrabina, posłyszawszy to, upadła na szezląg bezwładnie, łzy po jej twarzy strugą spłynęły.

— Jedynym synem... — szepnęła — ach! tak... niestety! Jedynym spadkobiercą... to prawda... Na rozporządzenie jednak majątkiem musisz czekać mej śmierci. Dopóki żyję... — mówiła z wysileniem — ja jestem wyłączną panią wszystkiego! Nie lękaj się...— dodała z łkaniem — nie będziesz długo na mój zgon oczekiwał, umiesz mistrzowsko skracać mi życie!

I dusząc się płaczem, przyłożyła obie ręce do serca, które gwałtownie uderzając, rozsadzało jej piersi prawie.

Każdy syn inny, mniej występny, mniej zwyrodniały, mniej skalany życiem, byłby padł na kolana u stóp tej matki zrozpaczonej, błagając o przebaczenie.

Kochanek Melanji Gauthier postąpił inaczej. Zerwawszy się z krzesła, zaczął gorączkowo przebiegać pokój, wołając:

Na co się przydadzą te wszystkie komedje?... Do czego one doprowadzą? Wytwarzasz, matko, z niczego jakieś dramatyczne sytuacje, jakieś wielkie rzeczy! O cóż tu chodzi? O rzecz najprostszą w świecie. Potrzebuję pieniędzy... Ty je masz... Daj więc... a wszystko się skończy...

— Milcz! — zawołała pani de Nervey. — Pójdź precz!

— Tak jednego, jak i drugiego nie uczynię... — rzekł Jerzy stając naprzeciw matki zuchwale. — Potrzebuję pieniędzy! Pozbędziesz się mnie prędko, dając mi je.

— Nic nie dostaniesz... nic! — odpowiedziała. — Sumienie mi wyrzuca, żem nazbyt długo zadawalniała twe wymagania... Jeżeli jesteś tem czem zostałeś, moja w tem wina. Oskarżam samą siebie. Dłużej do zguby dopomagać ci nie będę... Nic nie dostaniesz!

— Ostatnie to, matko, twe słowo?

— Ostatnie! Za mego życia nic nie otrzymasz!

— Ha! to będę czekał...— zawołał nędznik bezczelnie.

— Na moją śmierć... nieprawdaż?

— Skoro mnie zmuszasz ku temu...

Te słowa nikczemne, wyrzeczone przez syna tak przez nią kochanego śmiertelnym ciosem uderzyły w nieszczęśliwą kobietę.

— Zbrodniarzu! — zawołała gasnącym głosem — ty mnie zabijasz... zabijasz!

I biedna matka zdawała się w rzeczy samej być bliską śmierci.

Owładniona gwałtownym nerwowym atakiem, wyprężyła się cała, poczem, wydawszy głębokie westchnienie, zemdlała.

Jerzy wybiegł szybko z pokoju, trzasnąwszy drzwiami.

— Józefino! — zawołał do nadchodzącej pokojówki — mama zasłabła, śpiesz do niej.

Dziewczyna wbiegła do sypialni, podczas gdy de Nervey, wróciwszy do przedpokoju wdziewał okrycie, kapelusz i rękawiczki.

Był we wściekłym humorze, a kaszlał zapamiętale.

— Ha! — wyszepnął po uspokojeniu się kaszlu — żyć mi nie pozwala... nie chce o niczem słyszeć... Dość tego... Tak być dłużej nie może! Rozbiję ten pałac w kawałki, a nie ustąpię!

I rozpłomieniony gniewem, pojechał na ulicę Monceau, do swojej kochanki.

Pokojówka wyszła naprzeciw niemu z oznajmieniem:

— Pani niema w domu... wyjechała.

— Tak, panie... kazała mi jednak prosić pana, byś raczył przybyć w popołudniowych godzinach, pragnie widzieć się z panem w ważnym interesie.

— Dobrze... przybędę.

I wicehrabia udał się do klubu na śniadanie.

III.

Około trzeciej Jerzy de Nervey powrócił do Melanji.

Oczekiwała go radosna rozpromieniona.

No! przynosisz mi dwieście ludorów? — pytała żartobliwie.

— Daj mi spokój!... nie mam do żartów humoru...— mruknął zagniewany. Znasz dobrze moje obecne położenie.

— Cóż twoja matka?

— Nie drażnij mnie swem zapytaniem!... Wśród nader gwałtownej sceny omal, że nie rzuciła na mnie przekleństwa... Do wściekłości mnie to doprowadza!

— Uspokój się... uspokój...

— Zapewne... uspokój się.. gdy nie masz grosza w kieszeni...

— Kto wie, czy dziś wieczorem nie będziesz miał tysięcy?

— Co?! — zawołał de Nervey, wpatrując się w Melanję, jakgdyby z jej oczu wyczytać pragnął, czy mówi serjo, lub też żartuje.

— Będziesz je miał... — powtórzyła śmiejąc się wesoło.

— Ile?

— Pięćdziesiąt tysięcy franków.

— To niepodobna!

— Nie wierzysz temu... pojmuję. A jednak jest to najczystsza prawda. Bardzo mi wdzięcznym być powinieneś. Potrafiłam zręcznie owikłać pewnego bogatego lichwiarza. Mam przybyć do niego wraz z tobą dziś. o godzinie siódmej wieczorem dla podpisania rewersu i odebrania pieniędzy. Jak widzisz, nie zasypiam tej sprawy. A teraz jedźmy do Bulońskiego lasku.

O siódmej Jerzy z Melanją, wysiadłszy z powozu na rogu Ratuszowej ulicy, udali się na Paon-blanc.

Agostini pośpieszył im otworzyć.

Wiedziałem, że państwo się nie spóźnicie... — wyrzekł z uśmiechem. — Raczcie wejść.

(c. d. n.)



O MORZU

Stoje na wygrzanym, puszystym piasku. Oddycham wiatrem: chwytam w nozdrza aż do płuc ostry rzeźwiący zapach. W ustach mam posmak soli, w uszach — szum - muzykę, w oczach — niebo i morze!

Niebo jest jasne i bez granic, i morze jest jasne i nie wiem, dokąd sięga, Po niebie chodzą obłoki, po morzu biegną grzywiaste fale.

Wielkie fale napływają zdaleka i one to grają hucznie i szumnie śpiewają.

Ale tuż nad brzegiem bawią się małe fale, dziecinne i psotne. Gwarzą i pokrzykują: Na brzeg! Która prędzej? Która dalej?

Jedna za drugą przylgną do piaszczystego brzegu, rozrzucą białe, splątane włoski i rozsypią wianki z paciorków. Ich paciorki to są kropelki, w których przejrzało się słońce.

Będę bawić się z wami, dzieci morza! Wbiegnę między was i razem zawrócimy do brzegu. Ścigajcie się ze mną: Kto prędzej? Kto dalej?

A gdy was prześcignę, przeskoczę granicę mokrych piasków i odpocznę na piasku suchym, ciepłym i puszystym. Zanim zasnę, wsłucham się poprzez wasze gwary w śpiew dużych fal zdaleka, tych, które na silnych grzbietach dźwigają kadłuby okrętów. I ja, gdy dorosnę, rozkażę garbom wielkich fal, aby mnie niosły z morza na morze.

Dziś — jeszcze patrzę, jak z nieba spadają do morza i z morza wzlatują do nieba maleńkie, białe chmurki, bryzgi pian — mewy...

I usnę. Układam się na piasku twarzą do fali...

To pewnie sen:

Nad granicą wody i nieba, nad świetlistą smugą wykwitła biała plamka. Maleńka, biała — pełznie, sunie, przeinacza się, rośnie.

A może ptak o śnieżnych piórach zamiata skrzydłem fale? Rośnie, ogromnieje...

Nie ptak! Okręt!

Głęboko pruje wodę, szeroko roztrąca pianę, coraz większy i jaśniejszy, jakby się karmił blaskiem słońca. Maszty strzeliły w górę, komin zaświecił, furkoczące żagle zapłonęły biało — i opadły wzdłuż masztów.

Statek wsparł się na fali, kołysze się i zwolna okręca, poddając ciepłu słonecznych promieni przód i bok — i przód i bok...

Naraz od statku odrywa się łódź, zbliża się do brzegu.

— Plusk — szelest! Plusk — szelest — uderzają wiosła.

Cień łodzi padł na brzeg. Piasek zachrzęściał.

Zrywam się, dobiegam burty.

— Plusk — szelest! Plusk — szelest! — fala zaśmiała się pod wiosłem. Płyniemy do okrętu.

Przyjęli nas, powitali.

Zaterkotało koło, przelała się fala i biały okręt zawrócił, skąd przyszedł: ku granicy morza z niebem. Tylko świetlista smuga graniczna już zgasła i obłoki z nieba zsunęły się na morze, a fale z morza sięgnęły do obłoków.

Z pod siwych, starganych grzyw błysnęły ku nam złe, zielone oczy. Olbrzymie grzbiety przeciągają się, prostują i strącają ciężar okrętu na spadziste pochyłości mętnej wody. Urągają śmiechem, gdy nasz biały okręt leci w przepaść. A za chwilę ich mokre mściwe łapy już schwyciły go u dna przepaści, uniosły wysoko w górę, rozkołysały — i poczęły go znów przerzucać sobie wzajem z grzbietu na grzbiet!

Bryzgają pianą w oczy i w usta, smagają biczami wodorostów!

Gdzieżeście małe, wesołe fale nadbrzeżne? Bawiłem się z wami kiedyś... daleko od was odbiegłem!

Rozkaz: — Na maszt! Związać linę!

Poczułem naraz siłę w ramionach i giętką sprężystość nóg. Nie poddamy się i nie zginiemy!

Gdy już chwiałem się z czubem masztu w górę i nadół między gwizdem wiatru i szumem morza — dojrzałem pierwszą gwiazdę...

Potem — płynęliśmy długo po morzu coraz cichszem, sunęliśmy szlakiem wysrebrzonym przez księżyc.

Potem — leżałem długo na puszystym piasku nadbrzeżnym, twarzą do fal, a one małe i posłuszne podpływały ku mnie z najlżejszym pluskiem i rościelały tuż przedemną śliczne, srebrne blaski.

Marja Kociatkiewiczówna.

Kalendarzyk przyrodnika na czerwiec

Zaczynamy okres „wczesnego lata", Bywają już upały. Dla roślin jest to czas najsilniejszego kwitnienia, (niektóre zaczynają nawet już owocować). Dla zwierząt czerwiec jest okresem wylęgania i rozwijania młodych. Bardzo licznie występują w czerwcu owady, a niektóre ptaki składają po raz drugi jaja.

I okres od 1 — 15 czerwca.

1) Kwitną na łąkach dzwonki, bodziszek łąkowy, szałwja, szczaw, pszeniec, lnica, rozmaite trawy, w lasach — naparstnica, gruszyczka, w polu ziemniaki, zboża; koło siedzib ludzkich pokrzywa, bieluń (roślina trująca), łopian; w miejscowościach wilgotnych i nad wodami: trzcina, sitowiec, kosaciec żółty. Zaczynają dojrzewać poziomki, pojawiają się w lesie grzyby: opieńki, lisiczki.

2) Z owadów spotykamy już w polu wielkiego szkodnika turkucia, zwanego podjadkiem, rozmaite nowe motyle i ich gąsienice, jak naprz. gąsienice motyla, zwanego jaskółczym ogonem, na roślinach baldaszkowych; można już spotkać w lasach dębowych dużego żuka, zwanego jelonkiem i wiele innych chrząszczy.

3) Kijanki kończą w czerwcu swój rozwój i ostatecznie przeobrażają się w żaby. To samo dotyczy ropuchy, trytona.

4) Drozdy, czyżyki, szpaki przystępują po raz drugi do składania jajek. Głuszcze, jarząbki mają już duże pisklęta.

II okres od 15 czerwca do 1 lipca.

1) Kwitnie robinja (akacja biała), bez lekarski. Kwitną niebieskie cykorje, pachnąca mięta; grube pędy zarazy, rośliny pasorzytującej na korzeniach drzew rozwijają też swe blade żółtawe kwiaty; nad wodą zakwita jeżogłówka, pałka wodna i piękny grzybień (lilja wodna). Zaczynają dojrzewać porzeczki, czarne jagody, maliny. Pojawiają się w większej ilości grzyby: maślaki, borowiki, muchomory (trujące), a wkrótce nawet i rydze.

2) Ukazuje się już drugie pokolenie gąsienic motyla kapustnika i kilku innych gatunków motyli. W ulach praca wre na dobre, a przy sprzyjających warunkach następuje rójka. W końcu czerwca ukazują się także t. zw. niewłaściwie „robaczki świętojańskie"; są to bezskrzydłate samiczki chrząszcza, zwanego świetlikiem świętojańskim, których odwłok świeci się w ciemności.

W bystrych rzekach pstrągi zaczynają płynąć pod prąd, dążąc do górskich strumieni. Większe ryby krążą uporczywie dokoła nor raczych, czatując na raki, które w tym czasie „linieją".

4) Przepiórki i kuropatwy mają już duże pisklęta.

Rozwiązania z poprzedniego dodatku:

SYLABÓWKA:

„Zbliża się koniec roku szkolnego".

—::—

KWADRAT MAGICZNY:

BEZ
EWA
ZAN

—::—

Nagrody wylosowali: za sylabówkę — *Stanisław Pałasz, Sosnowiec, Cmentarna 4*, za kwadrat magiczny — *Tadeusz Gondek, Sosnowiec, Mireckiego 20.*

Po książki należy się zgłosić do redakcji „Expresu Zagłębia" w dniach 3 lub 4 czerwca około godz. 18-ej.

—::—

Układanka

Z podanych liter ułożyć cztery wyrazy: 1) część wagi, 2) rodzaj deseni. 3) część garderoby, 4) miasto polskie.

litery: **S, I, A, Z, L, K.**

—::—

Szarada

Druga i pierwsza to zwierzę domowe
Co ma rogami ozdobioną głowę.
Druga i trzecia — ilość wszędzie znana
Przy kupnie jajek zwykle używana.
A zaś wspak *czwarta*, czy wiecie, jak będzie?
Nietrudno zgadnąć: stoi w liter rzędzie
Wszystko — miejscowość to w Polsce urocza,
Tam wkrąg się piętrzą wspaniałych gór zbocza.

—::—

Termin nadsyłania rozwiązań upływa z dniem 3 czerwca.

HUMOR



— Proszę dwie loże. Jedną dla mnie, a drugą dla mej żony.

MIĘDZY TRAGARZAMI.



— A jednak, Ludwiku, flet na ten przykład to o wiele doskonalszy instrument.

KŁOPOT CZARNEJ MATKI.



Zapomniałam sobie, czy ja moją małą kąpałam czy nie?

KRÓTKOWZROCZNY.



Ach, co za wspaniałe rogi! Gdzież takie pan upolował?

KARA.

— Prztykiewicz — mówi profesor — powiedz, jak zgrzeszył Adam?

— Zjadł zakazany owoc, który mu podała Ewa!

— A jak został ukarany?

— Musiał ożenić się z Ewą.

KRONIKA

Niedziela 31 Maja	Dziś: Ziel. Św. Jutro: Bł. Jakóba Wschód słońca: 3.38 Zachód słońca 7.50

TEATR MIEJSKI W SOSNOWCU.

Dziś o godzinie 4.30 popołudniu poraz 22, piękna i melodyjna operetka G. Jarno pt. „Krysia leśniczanka". Bilety od 25 gr.

Wieczorem o godzinie 8.30 sensacyjny reportaż z sali sądowej pt. „Proces Mary Dugan". Bilety w cenie od 25 groszy.

Jutro o godzinie 4.30 popołudniu poraz 33, świetna operetka Hervego pt. „Nitouche" z prologiem i epilogiem K. Ćwierka Bilety w cenie od 25 gr.

Wieczorem o godzinie 8.30 sensacyjny reportaż z sali sądowej pt. „Proces Mary Dugan". Bilety w cenie od 25 gr.

—::—

KRONIKA OGÓLNA

KINO „EDEN"

Dziś dnia 31 maja i jutro 1 czerwca o godzinie 11.30 odbędą się poranki z filmu „Pat i Patachon jako jazzbandziści". Ceny biletów od 25 gr.

—::—

— **III ROCZNY POPIS UCZNIÓW SZKOŁY MUZYCZNEJ W SOSNOWCU.** Jedyna na naszym terenie szkoła muzyczna im. Moniuszki w Sosnowcu urządza w niedzielę 7 czerwca o godz. 5.30 popoł. w auli Państwowego Gimnazjum im. Staszica w Sosnowcu III roczny popis uczniowski. W popisie wystąpią uczniowie klas pp. E. Horbaczewskiej (śpiew solowy i fortepian), St. Bielickiego (fortepian) i E. Siei (skrzypce). **Wstęp od 50 gr. do 1 zł.** Liczymy na to, że muzykalna publiczność Zagłębia przybędzie licznie na popis czem żywo zadokumentuje swe zamiłowanie do muzyki i sympatję do młodych adeptów sztuki muzycznej.

— **STRAJK TRWA.** Strajk robotników sezonowych w Ząbkowicach trwa w dalszym ciągu.

— **POD ADRESEM ZARZĄDU MIEJSKIEGO.** Przy ul. Staszica w Sosnowcu zarząd miejski urządził skwerek. Obecnie mieszkańcy tej dzielnicy zwracają się z prośbą do magistratu o ustawienie na skwerku większej ilości ławek. Cztery ławki na skwerku są bowiem nie wystarczające.

Pozatem skwerek nie jest oświetlony z czego korzystają różnego rodzaju szumowiny, które niszczą kwietniki.

— **Z ŻYCIA MŁODZIEŻY PRACOWNICZEJ.** Sekcja turystyczno - sportowa koła młodzieży pracowniczej przy oddziale PZZPP. i H. w Sosnowcu organizuje w dniach 6 i 7 czerwca br. dla członków koła wycieczkę krajoznawczą do Krzywopłotów. Dojazd do st. kol. Rabsztyn. Wyjazd nastąpi w sobotę dnia 6 czerwca br. z Sosnowca do dworca kolejowego północnego. Na dworcu w Rabsztynie będą oczekiwać na wycieczkę przewodnicy z koła, którz poprowadzą wycieczkowiczów do miejsca kwatery wycieczki. Noclegi zapewnione. Koszt wycieczki wraz z noclegiem wynosi zł. 4 od osoby. Zapisy przyjmuje codziennie sekretarjat koła (ul. Sienkiewicza 17-a I p.) od godz. 19 do 21-ej do czwartku, dnia 4 czerwca br. włącznie.

Kierownictwo sekcji wokalno - muzycznej Koła Młodzieży Pracowniczej przy oddziale PZZPP. i H. w Sosnowcu zawiadamia wszystkich zainteresowanych, że zebranie chóru odbędzie się we wtorek, d. 2 czerwca o godz. 19 w lokalu koła przy ul. Sienkiewicza 17-a I p.

— **ODZNACZENIA.** Uchwałą kapituły godła centralnego związku detalicznego kupiectwa chrześciańskiego w Warszawie, przyznano kilka odznaczeń dla członków oddziału sosnowieckiego z racji 10-lecia istnienia związku i za zasługi położone na polu pracy organizacyjno - społecznej kupiectwa chrześciańskiego, a mianowicie Władysław Mączka (odznaka złota). Antoni Rachwalski, Jan Ślęzak, Paweł Chrobot, Mikołaj Jędryczek, Antoni Śpiewakowski Franciszek Fudalewski, Aleksander Wencik i Józef Suski (odznaki srebrne).

Praca Polskiego Czerwonego Krzyża - to służba dla kraju

„Najsilniej ten stoi — kto sam stoi".

Tę głęboką sentencję Ibsena dosko nale zastosować można do obecnej sytuacji P. C. K. w światowej organizacji Czerwonego Krzyża. Wielki rozwój Polskiego Czerwonego Krzyża sprowadza do nas zagranicznych gości nie poto, aby nas pouczyć, ale uczyć się od nas. Reprezentacje naczelnych władz P. C. K. biorą czynny udział w pracach Międzynarodowego Czerwonego Krzyża zwykle w charakterze członków prezydjów najważniejszych sekcyj i komisyj.

Jednym skromnym sposobem społeczeństwo może uzewnętrznić swe serdeczne i szczere uczucia i sympatje dla Polskiego Czerwonego Krzyża: **tłumnie zapisując się na jego członków**

Niestety, dotąd zaniedbano tego. A cóż być powinno fundamentem organizacji, jeśli nie liczba jej członków? Jak można okazać współdziałanie i poparcie, nie wstępując w jej szeregi?

A jednak liczba członków P. C. K. na terenie Państwa wynosi niewiele ponad 200.000 (na Zagłębie Dąbrowskie — 4.925).

Co wpłynęło na to?

Zaniedbanie. Lenistwo. Może. Ale zmienić to się musi! Właściwą ocenę pracy PCK i najlepszem dla niego votum zaufania będzie powszechne hasło: „Każdy obywatel Polski — członkiem Polskiego Czerwonego Krzyża!"

Żadna instytucja nie daje swoim członkom tylu sposobności osobistego współdziałania — co Polski Czerwony Krzyż. Każdy może wybrać sobie jeden z licznych i różnorodnych działów Czerwonego Krzyża i ofiarować mu swą najcenniejszą, bo czynną współpracę.

MOŻNA WSPÓŁPRACOWAĆ w tworzeniu Kół PCK i świetlic, po wsiach, osiedlach, związkach i stowarzyszeniach. Kogo interesują sprawy sanitarne może być uczestnikiem kursów ratowniczych o różnym zakresie, może brać udział w pracach drużyn ratowniczych PCK. Kogo interesuje praca młodzieży może brać udział w tworzeniu Kół Młdzieży P. C. K.

A należy też zwrócić uwagę na jedną ważną rzecz Przygotowania do wojny w całym świecie, stałe powiększanie ilości i jakości sił zbrojnych, oraz prawie wykończone przygotowania obronne ludności cywilnej wielu państw powinny zbudzić wielkie rzesze naszego społeczeństwa, żeby utwierdzić go, że państwa te nie na samych siebie szykuję najróżnorodniejsze truczizny chemiczne, że fabryki chemiczne pracują nietylko dla użytków w czasach pokojowych, lecz w pierwszym rzędzie przygotowują zapasy dla przeprowadzenia przyszłej wojny.

Konieczność obrony przed środkami chemicznemi zmusza społeczeństwo do zapoznania się ze sposobami i środkami ratownictwa przeciwgazowego.

Polski Czerwony Krzyż przygotowuje kadry instruktorskie dla szkolenia, oraz drużyny ratownicze, wyszkolone nietylko w służbie ogólno ratowniczej, ale przedewszystkiem w służbie przeciwgazowo-ratowniczej.

Na terenie Zagłębia Dąbrowskiego PCK zorganizował 55 drużyn ratowniczych, dalsze są w przygotowaniu.

„Kto nie idzie naprzód, ten się cofa".

To też ani praca Polskiego Czerwonego Krzyża osłabnąć, ani zasoby się kurczyć nie mogą. Przeciwnie, dążeniem całego społeczeństwa winno być, aby Polski Czerwony Krzyż z każdym rokiem rósł i potężniał.

Z CZELADZI.

Zamach samobójczy przez zawód miłosny

W Czeladzi usiłowała otruć się esencją octową Helena Paczyńska, zamieszkała przy ul. Zacisze 7.

Po udzieleniu pierwszej pomocy w szpitalu czeladzkiem desperatkę przewieziono do szpitala powiatowego w Będzinie na dalszą kurację.

Jak ustalono powodem rozpaczliwego kroku młodej kobiety był zawód miłosny.

Paczyńska miała bowiem narzeczonego i niebawem odbyć się miał ślub.

Narzeczony począł jednak Paczyńską zaniedbywać, to też zrozpaczona dziewczyna usiłowała pozbawić się życia.

—::—

(p) **NA ZJAZD PRZECIWGRUŹLICZY** Dr. Wiśniewski z Czeladzi wyjechał na ogólnopolski zjazd przeciwgruźliczy, który odbędzie się w Wilnie w dniach 31 bm., 1 i 2 czerwca.

Gimnazjum Kupieckie w Dąbrowie

Od nowego roku szkolnego powstaje w Dąbrowie Górniczej Koedukacyjne Gimnazjum Kupieckie, które mieścić się będzie w budynku po Państwowem Seminarjum Nauczycielskiem. Informacji udziela codziennie Kancelarja Szkoły Handlowej Żeńskiej w Dąbrowie Górniczej, ul. 3-go Maja 4, tel. 1-56.

— **A DROŻYZNA WZRASTA.** W inspektoracie pracy w Sosnowcu odbyło się posiedzenie komisji statystycznej, która ustaliła, że koszty utrzymania rodziny robotniczej w Zagłębiu, złożonej z 4 osób wzrosły w maju o 2.15 proc. w porównaniu z kwietniem br.

— **ZBIÓRKA ULICZNA.** W dniu 1-go czerwca odbędzie się zbiórka uliczna i w lokalach publicznych na rzecz budowy remizy ochotniczej straży pożarnej w Sosnowcu. Komitet apeluje do społeczeństwa miejscowego o poparcie tej akcji.

KOMUNIKAT BIURA ZJAZDU JUBIL. HARCERSTWA ZAGŁĘBIA DĄBROWSKIEGO.

W sobotę zostało uruchomione biuro informacyjno - kwaterunkowe w magistracie m. Dąbrowy. Biuro sprzedaje znaczki zjazdowe pamiątkowe i wydaje zniżki tramwajowe (dla wszystkich w grupach conajmniej 10 osób). Biuro zjazdu przypomina, że posiadający legitymacje zjazdowe i harcerze umundurowani z legitymacjami ZHP. mają prawo do zniżki 50 proc. Biuro informacyjne załatwia wszelkie formalności i wydaje legitymacje zjazdowe.

—::—

Epilog śmiertelnego zabiegu akuszeryjnego

W sądzie okręgowym w Sosnowcu odpowiadała wczoraj akuszerka z kol. Niemce 39-letnia Józefa Sierońska, oskarżona o zadanie śmierci mieszkance Grabocina w powiecie będzińskim, Natalji Lupowej.

Sierońska dokonała u Lupowej niedozwolonego zabiegu akuszeryjnego, w wyniku którego Lupowa po dłuższym pobycie w szpitalu zmarła.

Sąd skazał akuszerkę na trzy lata więzienia z pozbawieniem praw obywatelskich i honorowych oraz praktyki akuszeryjnej na przeciąg lat 5-ciu i na 1000 złotych kary pieniężnej. Karę pozbawienia wolności zniżono skazanej na półtora roku więzienia na zasadzie ustawy amnestyjnej.

Z ZAWIERCIA

NOWE CENY NA MIĘSO I WĘDLINY

Ustalone i ogłoszone przed kilkunastu dniami ceny na mięso i wędliny nie zostały przez województwo zatwierdzone. Natomiast wydano polecenie ustalenia nowych i to niższych cen.

To też w dniu 27 bm. na posiedzeniu komisji cennikowej ustalone zostały nowe ceny, które obowiązują od dnia 28 bm..

Przedstawiają się one następująco: słonina świeża zł. 1.60, sadło niesolone 1.60 smalec topiony biały czysto wieprzowy 2.10, szynka gotowana 3.00, smalec szary 1.00, żyle 3.50, polędwica wędzona 3.00, boczek surowy wędzony 2.00, rolada 2.00. boczek gotowany wędzony 2.20, serdelki 2.30 rozmaitość I-szy gat. 2.10, rozmaitość II gat. 1.70, parówki 2.40, kadryl 1.00, salceson włoski zł. 1.60, kiszka pasztetowa 1.60. kiszka krakowska 2.10, kiełbasa zwyczajna 1.60, kiełbasa serdelowa 1.60, kiełbasa krajana sucha 3.20, schab surowy 1.40, wieprzowina z bilem 1.20, cynadry 1.40, kiszka kaszana z kaszy tatarczanej 60 gr., żeberka z mięsem 1.10, kiszka wątrobiana (leberwurst) 90 gr., nogi 50 gr., kości 30 gr.

W tym samym dniu ustalone zostały nowe ceny na mięso wołowe, które obecnie wynoszą: mięso wołowe zł. 0.95 za klg., wątroba i serce 95 gr., głowizna 50 gr., ozór 95 gr., łój nerkowy 1.15 zł., łój kiszkowy 60 gr., baranina 95 gr., cielęcina 95 gr., flaki 10 gr. Uwaga: Kości nie może być więcej, jak 20 proc. ogólnej wagi sprzedanego mięsa.

Konsument, któryby stwierdził, że sprzedający mięso wołowe, wieprzowe i wędliny pobierają wyższe ceny, aniżeli przewidują ustalone obecnie cenniki powinien zameldować o tem policji.

(z) **POŻAR W KOTOWICACH.** Wczoraj o godzinie 11 przedpołudniem w domu Antoniego Słabosza, zamieszkałego we wsi Kotowice, gm. Włodowice wybuchł pożar, który na szczęście strawił tylko dach gdyż ściany domu były murowane z kamienia. Do pożaru przybyła straż miejska z Zawiercia i straż wiejska z Włodowic. Ustalono, że pożar powstał wskutek wadliwej budowy komina.

—o()o—

Z OLKUSZA

(o) **UROCZYSTOŚCI KOŚCIELNE W OLKUSZU.** Dzisiaj i jutro odbędzie się w Olkuszu zlot organizacyj katolickich z okolicy Olkusza. Spodziewany jest duży zjazd młodzieży katolickiej.

(o) **POŻAR W ŁANACH WIELKICH** W nocy na 29 bm. spłonęły w Łanach W. gm. Żarnowiec dwie zagrody, mianowicie Macieja Koźlickiego i Ludwika Skibki.

Przyczyna pożaru nieustalona, prawdopodobnie jednak ogień został zaprószony.

(o) **PRZYGODA STRÓŻA GM. RABSZTYN.** W dn. 28 bm. donosiliśmy o przykrej przygodzie stróża gm. Rabsztyn, W. Nowary w nadleśnictwie gorenickiem t-wa Saturn.

Jak się dowiadujemy, awanturę w nadleśnictwie wywołał sam Nowara, który przybył tam w towarzystwie Bolesława Ziarnika z Gorenic w stanie podchmielonym.

Jak twierdzą gajowi, Nowara ubliżał żonie nadleśniczego, wobec czego został przez nich wyrzucony z podwórza nadleśnictwa.

DODATNIE ZMIANY W PLANIE LOTERJI PAŃSTWOWEJ.

Po zakończonem niedawno ciągnieniu czwartej klasy trzydziestej piątej Loterji Państwowej, uwieńczonej wylosowaniem głównej wygranej w wysok. miljona złotych (który to miljon, mówiąc nawiasem, znalazł się w rękach ludzi, żyjących z pracy zarobkowej) — weszliśmy w okres następnej, trzydziestej szóstej Loterji. Warto zaznajomić się z jej planem i rozważyć szanse, jakie zapewnia ona graczom.

Zasadnicze linje, wytknięte począwszy od 26 i rozwinięte w 32 Loterji, nie uległy zmianie: utrzymany jest podział na cztery klasy, główna wygrana klasy czwartej wynosi w dalszym ciągu miljon złotych itp. Wysokość i ilość poszczególnych wygranych w perwszych 3-ch klasach jest niemal identyczna w porównaniu z poprzednią Loterją; nie różnią się też globalne sumy wygranych w każdej z tych klas.

Natomiast dość wydatne zmiany wykazuje plan klasy czwartej. Kwoty osiągnięte dzięki skasowaniu ciągnień dodatkowych, oraz wygranych seryjnych, a także — zredukowaniu w czwartej klasie ilości stutysięcznych wygranych z czterech do trzech pozwoliły na dokonanie szeregu posunięć, które spotkają się niewątpliwie z powszechnym aplauzem szerokich kół graczy.

Na uwagę zasługuje przedewszystkiem wprowadzenie nowego typu wygranych — mówimy wciąż o czwartej klasie — po siedemdziesiąt pięć tysięcy złotych każda. Wygranych tych będzie czery; właścicielowi ćwiartki losu przypadnie z tych wygranych na czysto, już po uwzględnieniu ustawowych potrąceń, piętnaście tysięcy złotych.

Ilość wygranych po dwadzieścia tysięcy złotych powiększono z dziesięciu na piętnaście. Jest to zmiana, która odpowiada życzeniom wielkiej liczby graczy, będących zwolennikami średnich wygranych. Ucieszy ich też pewnie wiadomość, że stałych wygranych w czwartej klasie będzie, zamiast czternastu, osiemnaście, chociaż wysokość ich zmniejszono z trzydziestu na dwadziecia pięć tysięcy.

Wreszcie podkreślić należy, że ilość najmniejszych wygranych tej klasy (dwieście złotych wzrosła o 5391, o tyle więc wzrosły też szanse zwrotu kosztów losu za całą Loterję.

Jak widzimy, wprowadzone do planu czwartej klasy trzydziestej szóstej Loterji Państwowej zmiany są dalszym etapem w posuwaniu się po linji interesów graczy, po której to linji Generalna Dyrekcja Loterji Państwowej podąża konsekwentnie od szeregu lat.

W dniu 1 czerwca rb. rozpocznie się ciągnienie pierwszej klasy, która potrwa 4 dni, a przynosi: jedną wygraną w wysokości stu tysięcy złotych a także po jednej w wysokości pięćdziesięciu i dwudziestu tysięcy zł. Dalej pięć wygranych po dziesięć tysięcy, dziesięć po 5 tysięcy, piętnaście po dwa tysiące trzydzieści po tysiąc, pięćdziesiąt po pięćset złotych itd. — ogółem trzynaście tysięcy wygranych na sumę 1.418.800 zł.

Dodać należy, że w każdym dniu ciągnienia, po wylosowaniu wszystkich wygranych danego dnia, wylosowany będzie jeden zwitek z numerem, na który przypadnie stała dzienna wygrana w wysokości dwudzestu pięciu tysięcy złotych.

Już zatem w pierwszej klasie można uzyskać bardzo poważną wygraną, dlatego nie należy zwlekać z nabyciem losu, który można dostać w jednej z kolektur, rozsianych po całej Rzeczypospolitej.

SPRAWIEDLIWOŚĆ ZWYCIĘŻA!

POWIEŚĆ.

256.

— Owładnął panią gwałtowny atak nerwowy... Szczęściem na czasie uśmierzyć go zdołałem i widzę z przyjemnością, iż stan zdrowia pani jest obecnie zadawalający.

— Uczuwam wielkie znużenie... zdaje mi się, że moje nerwy i muskuły są poprzerywane... Skąd to pochodzi?

— Zwykły to skutek nerwowego ataku... Bądź pani jednak spokojną... nie obawiaj się; spoczynek i djeta przez dzień cały, a do jutra zupełnie pani wyzdrowiejesz.

— Bezustanne pragnienie mnie pali..

— Możesz je pani gasić letnią limoniadą.

— Skąd jednak u mnie objawił się ów kryzys, którego nie pamiętam wcale?

— Ten pan — rzekł doktór, wskazując na Owidjusza — może panią lepiej odemnie o tem objaśnić. Nie byłem obecny przy początku paroksyzmu, a skorom tu przybył, rozwinęły się niebezpieczne symptomy.

— Po południu owładnął tobą napadatek nerwowy — rzekł Soliveau — i to bez żadneg powodu. Jęki twe i krzyki objaśniały, żeś mocno cierpiała Wiłaś się w spazmach po podłodze.

— To szczególne.... — szepnęła Amanda — nie przytrafiło mi się nigdy nic podobnego.

— Nie wysilaj pani umysłu na zgłębienie owej zagadki — rzekł doktór. — Powtarzam, iż wszelkie niebezpieczeństwo minęło, starania moje obecnie są nie potrzebne. Żegnam więc panią.

Owidjusz wyprowadził lekarza do ogrodu.

— Strzeż się pan — rzekł tenże — dawać tej kobiecie raz drugi podobną dozę kanadyjskiego płynu,jaką dałeś jej wczoraj bez umiarkowania. Zabiłbyś ją odrazu! Pragnąłeś zapewne zmusić ją do wyjawienia sobie czegoś. Szczegóły te mnie nie obchodzą, lecz jakiemkolwiekbądź byłyby one, popełniłeś występek!

— Nie powtórzę tego już więcej — wyrzekł Soliveau zmieszany — a teraz proszę, racz pan przyjąć należność, jaką dłużny mu jestem.

Doktór Richard odmówił przyjęcia honorarjum i odszedł.

— Szczęściem, że nie umarła! — myślał, wracając Owidjusz — ten człowiek byłby mnie z pewnością oskarżył

I wszedł do pokoju Amandy.

— Proszę cię, baronie — wyrzekła — teraz, gdy jesteśmy sami, powiedz mi otwarcie, co się to stało?.. z jakiego powodu dostać mogłam tak gwałtownego nerwowego ataku?

— Mówiłem ci już przed chwilą, że nic nie wiem. Nie widzę powodu, który wywołał owo cierpienie. Wybiegłem zaniepokojony po doktora i szczęściem znalazłem ot tego.

Amanda opuściła głowę na poduszki w zamyśleniu.

— Jesteś skazaną na djetę — mówił Soliveau dalej — sam więc dziś pójdę na śniadanie. Przyślę ci przez służącą limonjadę.

— Dobrze, dobrze... przyślij mi Magdalenę.

Soliveau wyszedł. Amanda ścigała go ponurym, nienawistnym wzrokiem aż ku drzwiom.

— Nie... nie! — szepnęła — on kłamie... to nienaturalne. Im więcej rozważam, tembardziej ta rzecz cała podejrzaną mi się wydaje. Byłam więc chorą niebezpiecznie... miałam atak, w którym umrzeć mogłam!...

Na wspomnienie śmierci zadrżała.

— I nic sobie nie przypominam! — mówiła dalej — a jednak... Tak... tak! piłam czarną kawę, wlawszy w takową dwa kieliszki likieru Chartreuse... gdy nagle mgła rozpostarła się przed memi oczyma... nic nie widziałam... nie słyszałam! Ach! czyliżby ten łotr nikczemny otruć mnie usiłował!

I zapomniawszy o swem osłabieniu, zerwała się z łóżka, podeszła do stołu, nieuprzątniętego jeszcze od dnia wczorajszego i wziąwszy butelkę od likieru Chartreuse, oglądać ją poczęła. Butelka wypróżnioną była zupełnie.

— A jednak ja nie wypiłam wszystkiego! — zawołała — pamiętam to... pamiętam! Zostało jeszcze ze trzy kieliszki na dnie tej flaszki. W ten więc to likier nikczemnik wlać musiał truciznę, a następnie wylał pozostałą mieszaninę, by jego zbrodnia się nie wydała. Miałam więc słuszność, nie ufając temu zbrodniarzowi! Poznawszy, żem go zbadała, chciał mnie się pozbyć... rzecz jasna. Lecz gdzie on wylał pozostałą resztę tego zatrutego napoju?

Tu spojrzała na wygasłe ognisko kominka. Garstka zwilgoconego popiołu zwróciła jej uwagę.

— Tu więc — rzekła, wskazując — ukrył dowód swej zbrodni. Doktór nie mógł pojąć, skąd pochodziło to nagłe moje zasłabnięcie... lecz ja to dobrze rozumiem. Ha! teraz bardziej niż kiedy będę się pilnowała... Kim jest ten nędznik, który nie zawahał się tak mnie jak Łucji życia pozbawić? Wiedzieć to muszę... będę wiedziała za jakąbądź cenę!

Tu położyła się na łóżku. Za chwilę później weszła służąca z oberży, przynosząc limoniadę, którą napoiła chorą.

d. c. n.

ZE SPORTU

WYŚCIGI KONNE W KATOWICACH.

W drugi dzień Zielonych Świąt, w 11-ym dniu wyścigów konnych z totalizatorem w Katowicach na torze w Brynowie rozegranych zostanie siedem gonitw i to jedna z przeszkodami na dystansie ok. 4.000 mtr., jedna z płotami i pięć gonitw dla koni 3-letnich ze starszymi. Początek gonitw o godzinie 15.30 bez względu na pogodę. Liczny udział koni zapewniony w związku z dłuższą przerwą od środy.

DZISIEJSZE SPOTKANIA PIŁKARSKIE W ZAGŁĘBIU.

W dniu dzisiejszym odbędą się dalsze spotkania o mistrzostwo piłkarskie Zagłębia.

O mistrzostwo A klasy walczą. w Czeladzi: Brynica — Hakoah, w Milowicach: Płomień — Sarmacja; w Grodźcu: Solvay — CKS. i w Będzinie: Zagłębianka — Unja.

O mistrzostwo B klasy odbędą się spotkania: Brygada — Samson, Sosnowiec — KSM., Zew — Placówka, Saturn — Cyklon, Orzeł — Gwiazda, Tur — Dąbrowa.

O mistrzostwo C klasy walczą: Strzelec — DKS., Nadbrynica — Sokół, Bałtyk — Mars, Saturn II — Jedność, Victorja — **Jaworznik, Strzelecki KS. — Zew II, Zw. strzelecki — TUR., Makabi — Gwiazda, Kazimierz — Nordja.**

Fundusze, składane przez społeczeństwo, POLSKI CZERWONY KRZYŻ zamienia w kolumny samochodów, w samoloty sanitarne, w szpitale, lecznice, sanatorja, w olbrzymi i niezmiernie cenny sprzęt sanitarny.

DROBNE OGŁOSZENIA

NAUKA I WYCHOWANIE

WYUCZAM wodnej i trwałej ondulacji. Sosnowiec, Dekierta 8 Salon fryzjerski Bristol.

KONCESJONOWANE Żeńskie Kursy Kroju, Szycia, Modelowania i Bieliźniarstwa Natalji Stypułkowskiej, Sosnowiec, Piłsudskiego 14, przyjmują zapisy uczenic. Na kursie wyucza się kroju bluzek, sukien, kostjumów, palt, peleryn, kompletów oraz dziecinnej konfekcji. Absolwentkom wydaje się prawne świadectwa. Opłata ratami.

POSADY I PRACE

PRZYJMĘ stolarza na roboty forniercowane i chłopców do nauki. Zgłaszać się wtorek, Stary Sosnowiec, Promyka 1-a.

MŁODY spokojny niepijący, poszukuje pracy, jako dozorca domowy w Zagłębiu, najchętniej w Sosnowcu. Wiadomość w administracji.

FRYZJERSKI pracownik zdolny potrzebny zaraz na stałe. Dąbrowa, Sobieskiego, Opielakowa.

BEZROBOTNI i którzy obeznani już w podróżach potrzebni do zbierania zamówień portretowych zarobek 100 zł. miesięcznie. Zgłaszać się we wtorki. Ząbkowice — Bielowizna dom państwa Brzybyłowiczów. Krawiec.

POWAŻNE przedsiębiorstwo przyjmie kilku panów do stałej pracy akwizycyjnej, oferty z adresem i podaniem dotychczasowego zajęcia kierować do administracji „Expresu Zagłębia" dla S. Z.

POTRZEBNA zaraz służąca, umiejąca gotować oraz kelnerka do kawiarni „Hel" Sosnowiec, Piłsudskiego 28.

POTRZEBNA uczenica do szycia oraz obsługaczka. Sosnowiec, Dekierta 5, 1 piętro, Iwanowa.

POTRZEBNA prasowaczka do bielizny sztywnej. Sosnowiec, Piłsudskiego 15, Rudakowa.

POTRZEBNE panienki do szycia podręczne oraz specjalistka od koszul męskich. Katowice, Plac Marszałka Piłsudskiego 12 Jadwiga Schyller.

PRZYJMĘ chłopca lub dziewczynę, obeznanych w pudełkarstwie, introligatorstwie Sosnowiec Rybna 8/16 godz. 8—10.

POTRZEBNA kucharka. Bar Silezja, ul. 1 maja 14. Sosnowiec.

LOKALE

2 POKOJE z kuchnią do wynajęcia wiadomość u gospodarza Leszno 4.

DO wynajęcia zaraz pokój, kuchnia z lokalem na warsztat. Wiadomość Pracownia gorsetów Duszowej, Sosnowiec, Hale Rozwoju.

DO wynajęcia sklep z urządzeniem lub bez. Wiadomość w administracji.

DWA pokoiki z kuchnią do wynajęcia. Sosnowiec, Piłsduskiego 108.

DWA pokoje z kuchnią zaraz wynajmę. Wiadomość Piłsudskiego 56.

WYNAJMĘ pokój umeblowany dla pań, zaraz. Sosnowiec, ul. Warszawska 14.

WYNAJMĘ dwa pokoje z kuchnią. Owsiana 10.

HARMONJĘ stoliczkową sprzedam, zamienię na rower lub maszynę do szycia, Czeladź, Pierackiego 18, Mucha.

MIESZKANIA 3—2-pokojowe z wygodami do wynajęcia zaraz. Wiadomość Sosnowiec, Gen. Bema 4, u dozorcy.

CZTERY pokoje z kuchnią z wygodami do wynajęcia. Sosnowiec, Piłsudskiego 8.

POKÓJ z kuchnią do wynajęcia, czynsz miesięczny. Sosnowiec, Tabelna 19.

KUPNO I SPRZEDAŻ

SPRZEDAM parcelę leśną pod budowę domu letniskowego, w dobrym punkcie, przy przystanku kolejowym Żarki, obok kościółka nowowybudowanego, miejsce cudowne. Wiadomość. poczta Łazy Stanisław Czapligo.

SPRZEDAM dom nowy 3 ubik. sklep, wygody. Budynek zaczęty na 3 piętra. Posesja nadaje się dla większ. interesu. Adres w administracji.

SPRZEDAM maszynę do szycia Singera 50 złotych bębenkową. Jęzor, Cebrat.

WYDZIERŻAWIĘ mieszkanie ze sklepem w nowym domu. Sosnowiec, Piłsudskiego 21-a, dozorca wskaże

SKLEP do sprzedania w dobrym punkcie wraz z mieszkaniem. Wiadomość ul. Kamienna 2. Sosnowiec.

SPRZEDAM 5 mórg ziemi całkowicie obsiane, dom 3 ubikacje zaraz. Nowa Wieś, gmina Mierzęcice, powiat Zawiercie, Kubik.

KUPIĘ motor 3 do 4 koni 220 wolt — 380 Czeladź. Piaski. Borowa 4. A. Welcel.

ROWER męski używany półbalonowy sprzedam. Sosnowiec, Orla 16 m. 1

DO sprzedania kuchnia lub sam kredens. Sosnowiec. Narutowicza 20. Grochowski.

SPRZEDAM 2 place po 23 pręty przy Rybnej. Staropogońska 16 m. 8.

DOM, kilkanaście ubikacji, wymagające remontu, blisko tramwaju. Będzin, Koszelew, okazyjnie sprzedam. Będzin, Okrzei 74, Dudkiewicz.

PATEFON walizkowy sprzedam nie drogo, zamienię na rower dopłacę. Ksawera, Paryska 2 m. 1

SPRZEDAM majątek niedrogo 18 ubikacji, plac pod budowę. Będzin, Zagórska 34

Otomany

Tapczany, materace, kozetki, fotele. Ceny niskie. Warunki dogodne. Sosnowiec, 1 Maja 14, Tomczyk.

Wapno

z pieca Hoffmanowskiego znane ze swej dobroci wapno lasowane, polecają Zakłady Wapienne Józef Palusiński Sosnowiec, Śro

DUŻO jest gilz do papierosów w opakowaniu po 25 sztuk w pudełku, lecz najlepsze „KRYZYSOWE — PASCHALSKIEGO" — pięć groszy pudełko.

KAFLE staniały, ceną od 20 gr. kafle kolorowe, płytki ścienne glazurowane, cegła szamotowa. Wapno gaszone, oraz wszelkie przybory do pieców sprzedaje najtaniej Zajdler Sosnowiec Stara 4 telefon 1363.

WAPNO

budowlane w bryłach, pierwszego gatunku, tłuste o dużej wydajności. Wapienniki „Brynica" Czeladź. telefon 20.

Z POWODU zmiany interesu sprzedam dom o dwuch frontach w śródmieściu Dąbrowy — Górn. blisko tramwaju i kolei. Wiadomość: Dąbrowa Górn. ul. Narutowicza 29.

KUPIĘ gospodarstwo rolne z budynkami. Cenę i miejscowość podać do administracji pod „gospodarstwo".

WÓZ

Nr. 5 tanio sprzedam. Sosnowiec, ul. Swobodna 22.

DOM 12 ubikacji plac dwu frontowy podzielny 2.900 metrów; cena 10.000 złotych. Wiadomość Expres Będzin.

SKLEP spożywczy w dobrym punkcie sprzedam tanio. Wiadomość: Expres Sosnowiec.

SPRZEDAM plac na Długiej. Wiadomość: Solarz, Staszica 13, godzina 5 do 6.

SPRZEDAM sklep spożywczy tanio byle zaraz lub urządzenie. Wiadomość w administracji.

ELEGANCKIE i tanie gorselety pasy, stanieczki „Rozalja" Sosnowiec, Dęblińska 11 tel. 7-68.

Z POWODU wyjazdu sklep spożywczy do sprzedania. Wiadomość w administracji.

SPRZEDAM dobrze zaprowadzony zakład gastronomiczny — centrum miasta — gabinety. Starkiewicz, Częstochowa, „Renoma".

OKAZYJNIE dwie szafy do sprzedania, tanio jesionowe polerowane w dobrym stanie. Stolarz, Florjańska 16.

DWA place 27-33 pręty przy Bandurskiego sprzedam właściciel Moniuszki 2-a.

SPRZEDAM parę koni i wóz Piaski. Nowopogońska 98.

HARMONJE stoliczkowe sprzedam Czeladź, Legjonów 16 lub Reymonta 69. Łata.

DOMEK do sprzedania. Będzin, ul. 1-go Maja 27.

MOTOCYKL na chodzie sprzedam tanio Sosnowiec Małachowskiego 14 gospodarz.

SPRZEDAM tanio dobrą biurową maszynę do pisania. Wiadomość w administracji.

CEGIELNIA do sprzedania w Sosnowcu. Wiadomość. Bank Zagłębia, Sosnowiec w godz. 16 — 19.

SPRZEDAM maszynę „Singera" krawiecką dobry stan. Sosnowiec, Perla 7. Iwański.

SPRZEDAŻ. Dom dochodowy 5 sklepów na Pogoni 45.000: **Dom** nowy 16 ubikacji 19 000 **Dom** nowy rejestracja i koncesja na własność 25.000: **Dom** nowy pod Będzinem 2 sklepy 8 ubikacji 9.500: Dom nowy przy Piłsudskiego 14.000: **Domek** nowy Zagórze 3.500. **Gospodarka** rolna domek nowy ziemi 4 mórg 7.000: **Place** budowlane kanalizowane w Pogoni 3.500: **Place** dwa Klimontowska po 1.300 Sosnowiec Mościckiego 12 biuro.

OKAZYJNIE sprzedam maszynę czółenkową do szycia. Sosnowiec, Barbary 20 Habryka.

SPRZEDAM Auto Forda w dobrym stanie Jan Warwas kol. Grabocin k/Strzemieszyc.

SPRZEDAM domek. plac dwufrontowy nadający się pod dalszą budowę. Sosnowiec. Nowa 14-a.

SPRZEDAM tanio ładny dom dwupiętrowy solidnej budowy. Wiadomość w administracji.

SZAMOTOWĄ cegłę z rozbiórki pieca sprzedam. Zgłoszenia portjernia Huty Pawła Szopienice.

DOM murowany 6 ubikacji słonecznych z zabudowaniami i ogrodem sprzedam.— Cena 7.500 zł. wpłaty 5.000 zł. reszta według umowy. — Ząbkowice. Bielowizna Nr. 63 J. Ociepka.

Najskuteczniejszym lekarstwem na zwalczenie kryzysu jest podniesienie stopy życiowej.
Korzystaj więc ze wszystkich udogodnień jakie daje w życiu codziennem

elektryczność.

Od 1 — 10 czerwca
WIELKI TYDZIEN
POLSKIEGO CZERWONEGO KRZYZA

RADJO 4-lampowe z wbudowanym głośnikiem 95 złotych sprzeda: Pryt, Czeladź Podwalna 8.

SAMOCHÓD reklamowy Chevrolet 1½ tonny na chodzie sprzedam zł. 800. Sosnowiec, Robotnicza 2.

DO sprzedania dom nowy o 6 ubikacjach w ładnem położeniu. Cena 3.000 złotych. Wiadomość Orla 30 „Przyszłość".

SPRZEDAM szafy, bieliźniarki, stoły, biurka bibljoteki, kredens pokojowy, trema dębowe. Sosnowiec, Kowalska, plac Kościelny, Maj.

SAMOCHÓD reklamowy 1½ tonny Chevrolet czwórka na chodzie sprzedam tanio Sosnowiec, Robotnicza 2.

PIEGI

plamy, wągry, pryszcze zgubisz tylko
KREMEM META
skład apteczny, Będzin, Kołłątaja 1.

ZGUBIONE DOKUMENTY

ROJEK JAN zgubił legitymację bezrobocia wydaną w Sosnowcu.

NOWAK JÓZEFA zgubiła dowód osobisty kolejowy, wydany przez dyrekcję Warszawską. — Łaskawy znalazca raczy zwrócić: Gołonóg, Parkowa 16, za wynagrodzeniem zł. 5.

JĘDRAS BOLESŁAW zgubił legitymację bezrobocia wydaną w Dąbrowie.

UNIEWAŻNIAM świadectwo z ukończenia praktyki fryzjerskiej wydane przez Sobelmana 1930 roku, potwierdzone przez magistrat Radomski na nazwisko H. Ziołek.

MATRYMONIALNE

KOLEJOWY emeryt samotny uczciwy, beznałogowy, lat 49 właściciel domu z braku znajomości szuka towarzyszki życia materjalnie niezależnej. Oferty Częstochowa, Dąbrowskego 11/11.

PANIE różnych sfer z majątkiem, gotówką, wszystkich miejscowości Polski, poszukują kandydatów na mężów, nawet bezrobotnych. Ułatwia zapoznanie dyskretnie bezinteresownie. T. Rudzki, Kalisz, Kościuszki 17.

POSIADAM zamożne partje z różnych sfer społecznych. Łączę małżeństwa szybko, szczęśliwie, dyskretnie, za co mam liczne podziękowania. Czasopismo matrymonjalne „Przyszłość" do nabycia w kioskach. Potrzebny praktykant — ka na praktykę biurową. Oferty składać Sosnowiec „Przyszłość" Orla 30.

RÓŻNE

KUCHMISTRZ przyjmuje zamówienia na przyjęcia, wesela od 10 zł. wzwyż. Sosnowiec. Racławicka 6, Stanik.

RUTYNOWANY buchalter bilansista załatwia wszelką korespondencję, przyjmię pracę pół dnia ewent. zastępstwo lub sekretarjat. Referencje pierwszorzędne— Zgłoszenia Sosnowiec skr. pocztowa 123.

DYPLOMOWANA kosmetyczka Ewa Hamburgerowa **„KALOTECHNIKA"** Sosnowiec, Piłsudskiego 12, tel. 11-45. Po powrocie z Warszawy, stosuje różne nowości z najlepszych aparatów. — Racjonalne leczenie i pielęgnacja cery. Usuwanie wągrów, zmarszczek. Maseczki balsamiczne, upiększające. Trwałe przyciemnianie brwi i rzęs, systemem paryskim.

UWAGA Publiczności! Została nowootworzona pralnia „Pralpol" wykonuje się na miejscu szybko. solidnie. ceny reklamowe. Będzin. Modrzejowska 89.

Poszukujemy samodzielnych
BLACHARZY
do szpanowania cienkich blach. — Zgłoszenia z podaniem warunków p. adresem f. H. Cegielski Sp.A. Od. III Poznań, ul. G. Wilda n. 186.

MATKO!
pamiętaj, że tylko
WOJCIECHA MIROCHY
zdrowe tanie słodycze wywołują zadowolenie Twych dzieci. — Sprzedaż wszędzie.

Były felczer

Szpitala skórnego św. Łazarza w Warszawie H. Rudziński przyjmuje od 18 — 20 Dąbrowa Górn., ul. Kościuszki nr. 2.

MATEMATYK i fizyk (dyplomowany) przygotowuje do egzaminów Katowice, Wodna 5a m. 4.

Biura pisania podań

do władz administracyjnych i **SĄDOWYCH E. LWOWSKIEGO** i do władz administracyjnych **K. STANKIEWICZA** Sosnowiec, Warszawska 6, I-sze piętro.

Fotografie

pamiątkowe od **KOMUNJI ŚW.** artystycznie wykonane. Ceny przystępne.

S Mieszkowska

Sosnowiec, Piłsudskiego 20.

ZAPOWIEDŹ, Podaje się do ogólnej wiadomości, że 1 robotnik kopalniany Józef Jan Kapsa, stanu wolnego zamieszkały w Mysłowicach, ulica Stawowa 4, syn niezamężnej Marji Kapsa, zmarłej, a ostatnio zamieszkałej w Mysłowicach, 2. niezamężna Anna Gorgoniówna, robotniczka zamieszkała w Mysłowicach, ulica Strzelecka. Lepianki, córka rolnika Andrzeja Gorgonia i Marjanny z domu Gajewska oboje zamieszkałych w Dłużcu, powiat Olkusz chcą zawrzeć związek małżeński. Obwieszczenie zapowiedzi nastąpić winno w Magistracie w Mysłowicach i „Expresie Zagłębia". Mysłowice, dnia 28 maja 1936 r. Urzędnik stanu cywilnego Ryszka, st. sekretarz miejski.

Ondulacja trwała gwarantowana zł. 5

Zawiadamiamy Szanowne Panie, że w naszym pierwszorzędnym salonie dla Pań, cena za ondulację trwałą obniżona została do zł. 5. Za jakość i trwałość wykonania gwarantujemy. **„SANITAS"** (G. KRAWIEC) Sosnowiec. ul. Modrzejowska Nr. 1 (obok sklepu p. Wolskiego).

Biuro pisania podań

do władz administracyjnych oraz przepisywań maszynowych **BOLESŁAWA WYLONA** w Sosnowcu, ulica Warszawska 12.

UCIEKŁ pies od czyściciela miasta mały biały w czarne łatki, uszy stojące bez ogona. Znalazca odprowadzi na wynagrodzeniem Dąbrowa, Żeromskiego 13, Sobierajski.

TRWAŁĄ ondulację wykonywam. Sosnowiec. Okrzei 24. Pytlik.

UWAGA! Koledzy, byli ochotnicy armji polskiej, posiadam kiosk z gazetami przy ulicy Warszawskiej róg Modrzejowskiej, wszelkie tygodniki i dzienniki na życzenie dostarczam do domu. Członek Związku byłych ochotników armji Polskiej. Oddział w Sosnowcu.

Drukowano farbą rotacyjną fabryki farb drukarskich „Pigment" w Warszawie, Sp. Akc.

Wydawca Helena Mensiorska. Druk. „Expres Zagłębia" Sosnowiec Teatralna 1. Redaktor odp. Tadeusz Lipski